

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Delegaci „Legionu Brytyjskiego” jada do Niemiec

BERLIN. — W niedzielę przyjeżdżają do Berlina delegaci „Legji Brytyjskiej”. Pobyt ich w Niemczech potrwa 10 dni, które spędzą w Hamburgu, Monachjum i w Kolonii. W poniedziałek zostaną przyjęci przez ambasadora von Ribbentropa, który wygłosi do nich przemówienie powitalne.

Niemieckie Biuro Informacyjne

Publicysta szwedzki o Polsce

SZTOKHOLM. — Jeden z dzienników sztokholmskich „Göteborgs Handels-och Sjöfartstidning” zaczął ogłaszać serię artykułów znanego dyplomaty i pisarza hr. A. Ehrensvärda, który niedawno odbył podróż po Polsce. W pierwszym artykule autor podaje swe wrażenia ze wsi polskiej, którą opisuje z wielkim zrozumieniem i ze zwykłą sobie wielką erudycją literacką.

Steward polski utonął w porcie bremenskim

HAMBURG. W porcie Bremy wydarzył się tragiczny wypadek z 21-letnim stewardem z załogi statku „Żegluga Polska” S/S „Wilno”. Stefan Szweczyński, Szwecyz, pragnąc się ochłodzić, skoczył do basenu portowego, gdzie, prawdopodobnie wskutek skurczu mięśnia sercowego, stracił władzę nad swymi ruchami i mimo pomocy jednego z marynarzy, który usiłował go ratować, zatonął. Zwłok dotąd nie znaleziono.



W okręgu Szizuoko (Japonia) odczuto ponowne wstrząsy podziemne. Ludność w panice opuściła swe domy, spędzając noc pod gołym niebem.

Miasto norweskie Hamar strawił kilka dni temu olbrzymi pożar, który wydrzeł straty kilku milionów koron i pozbawił dachu sto szesnastu osób.

Groźna epidemia malarji czyni w Palestynie dalsze postępy.

Część muru żelazo-betonowego, o-taczającego koncesję japońską w Hankau została przez wody bezbrannej rzeki Yang-Tse podmyta, co spowodowało zawalenie się muru na znacznej przestrzeni. Powódź zagraża całemu miastu. W wiosce w pobliżu licznie utonąło 50 żołnierzy.

W Kassel stracono komunistę Beckera, skazanego w listopadzie roku ub. na karę śmierci za zabójstwo sierżanta policji w czasie demonstracji komunistycznej w dn. 10 czerwca 1931 r.

Lotniczka amerykańska Ingalls, która pobila rekord kobiecy lotu transkontynentalnego, wystartowała z Nowego Jorku o godz. 5.31, a wylądowała w Burbank, w Kalifornii, o godz. 19 m. 51.

Wskutek wady akumulatora na francuskiej łodzi podwodnej „Espoir”, znajdującą się na manewrach na Morzu Śródziemnym, trzech oficerowie doznali poparzeń.

Od porażenia słonecznego, wywołanego przez upały zmarły onegdaj w Stanach Zjednoczonych 63 osoby.

komunikuje, iż w związku z odwiedzinami kombatantów angielskich z międzynarodowych kół oświadczone: „Naród i kombatanci niemieccy witają z prawdziwą radością przedstawicieli kombatantów angielskich. Naród niemiecki tylko raz jeden zmu-

szony był walczyć z W. Brytanią; obecnym dążeniem narodu niemieckiego jest chęć do współpracy z Anglikami nad stworzeniem prawdziwego pokoju, opartego na równych prawach i na wzajemnym szacunku”.

Rumunja pozostanie wierna Małej Entencie

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi w depeszy z Sinaia, że Titulescu w expose na radzie ministrów dotyczącem rozmów, jakie prowadził w Paryżu i w Londynie, oświadczył: „Sytuacja międzynarodowa usprawiedliwia bardziej niż kiedykolwiek politykę, prowadzoną dotychczas przez Małą Ententę i Ententę Bałkańską. Polityka ta zachowa swą

linię w zupełnej zgodzie pomiędzy państwami, tworzącymi te dwa organizmy.

Agencja Havasa dodaje, że oświadczenia Titulescu kładą kres tendencyjnym pogłoskom z okazji wizyty księcia regenta Pawła w Sinaia.

SINAIA. — Rada ministrów jednomyślnie aprobowala oświadczenia

LÓDŹ. — W łonie Stronnictwa Narodowego w Łodzi powstała secesja, na czele której stanął b. prezes koła Str. Nar. w dzielnicy Radogoszcz Kierniewski. Secesja przyjęła nazwę „Niezależny klub narodowy im. generała Hallera”.

W rezolucji organizatorów potępia się politykę Str. Nar. opozycji dla opozycji, wadliwą działalność na terenie łódzkiej rady miejskiej oraz wyraża się gotowość do współpracy z obozem legionowym.

Ponadto rezolucja secesji wzywa władze wojewódzkie do jak najszybszego powołania do życia rady przybocznej przy tymczasowym prezydencie m. Łodzi. (PAT).

Titulescu na temat polityki Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej.

BUKARESZT. — Książę regent Paweł przybył o godz. 11-ej specjalnym pociągami do Sinaia. Na dworcu oczekiwał go król Karol, książę następca tronu Michał, prezes rady ministrów Tataresco oraz członkowie rządu.

Badeński Stahlhelm rozwiązany

BERLIN. Badeński minister spraw wewnętrznych rozwiązał w 45 gminach organizację Stahlhelmu, zakazując jednocześnie dalszego organizowania się tego związku. Mają-

tek rozwiązanej organizacji skonfiskowano. Rozporządzenie to minister motywuje tem, iż w związku zdołby wpływy elementy antyhitlerowskie, co zagrażało poważnie

jedności narodowej, zdobytej przez wieloletnią walkę. Stahlhelm rekrutuje się przeważnie jak wiadomo, z członków zbliżonych do dawnej partii Deutsch-National.

Kłopoty Trzeciej Rzeszy z bezrobotnymi i aprowizacją

BERLIN. — W kołach bezrobotnych odzywają się głosy niezadowolenia z tego powodu, iż akcja usuwania młodszych robotników z przedsiębiorstw celem zastąpienia ich bezrobotnymi starszymi nie wydała oczekiwanych wyników. Z kół międzynarodowych zwracają uwagę, że skargi te są niezasadne, gdyż oczekiwania w kołach bezrobotnych były przesadne. Według obliczeń dotychczas w 110 tysiącach wypadków za-

stąpiono w przedsiębiorstwach zwolnionych młodszych robotników robotnikami starszymi. Istotną ulgę przynieść musi ogłoszenie obowiązkowej służby w kadrach pracy oraz służby wojskowej. (PAT).

KOLONJA. — Miejscowe władze wydały rozporządzenie, że dwa dni na tydzień rzeźnicy nie mają prawa wydawać świeżego mięsa, tylko mięso z konserw. Wywołało to panikę wśród ludności, a nieodpowiedzialne

elementy rozsiewały pogłoski o zbliżającym się głodzie i sprzedawaniu mięsa na kartki. Pogłoski te wywołały run na sklepy spożywcze i zmusiły władze do zaprzeczeń. Rozporządzenie miało na celu zużycie dużych ilości konserwowanego mięsa, które się znajduje na rynku.

Rozpowszechnianie pogłosek o zbliżającym się głodzie jest surowo karane. (PAT).

Orzeczenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie załargu włosko-abisyńskiego

GENEWA. — Ogłoszone zostało orzeczenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w Hadze z dnia 9 b. m.

Delegaci włoscy: hr. Aldrovani i Montagna stwierdzają w niem, iż przedmiotem kompromisu, ustalonego między rządami włoskim i abisyńskim, były okoliczności faktycz-

ne incydentu w Ual-Ual z wyłączeniem kwestji granicznych. Wyrażają oni jednak gotowość kontynuowania prac komisji w ramach ograniczonego w ten sposób kompromisu. Ze swej strony arbitrzy uważają, iż komisja zrezygnowałaby ze swej nie-

zależności, gdyby zabroniła ajentowi rządu abisyńskiego przedstawić argumenty tego rządu, będącego zdania, że komisja władna jest ocenić wszystkie okoliczności incydentu, by zdać sobie dobrze sprawę z zagadnienia przynależności Ual-Ual.

Sytuacja wojsk włoskich w Afryce Wschodniej

Z Rzymu do Włoch przybyły pierwsze transporty chorych żołnierzy włoskich z Erytrei i Somali w Afryce wschodniej. Wśród społeczeństwa włoskiego rozchodzą się zwolna przywiezione przez wracających żołnierzy informacje o warunkach, w jakich znajdują się wojska włoskie na ziemi afrykańskiej.

Warunki klimatyczne są bardzo trudne i proces przystosowania się do nich ze strony żołnierzy wymaga dłuższego czasu.

Umundurowanie europejskie żołnierzy zostało na terenie Afryki porzucone, żołnierze nie noszą bluz, lecz tylko krótkie spodnie i lekkie o-

buwie. Zapotrzebowanie lekarstw i lekarzy jest wielkie, armia włoska angażuje lekarzy - ochotników do służby w Afryce, płacąc znaczne honoraria miesięczne i jednorazowe kwoty na wyekwipowanie. Kontrakty zawierane są przeważnie na dwa lata.

Belgia uznała Z.S.R.R.

BRUKSELA. Ogłoszono tu dziś o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgią a ZSRR. Nastąpiło to w drodze listów, wymienionych pomiędzy ambasadorom ZSRR w Paryżu Potiomkinem a ambasadorem belgijskim w Paryżu, baronem Gaiffier d'Hestroy. Ambasador belgijski w liście swym píše, że rząd belgijski po naradach, które odbyły się w ostatnich tygodniach, jest gotów do wznowienia stosunków dyplomatycznych i obsadzenia wzajemnego placówek. Rząd belgijski żywi nadzieję na ustalenie przyjaznych stosunków, a osobliwie na rozwój stosunków gospodarczych.

W odpowiedzi Potiomkin potwierdza odbiór listu, wyraża zadowolenie z powodu decyzji rządu belgijskiego i oświadcza, że rząd ZSRR, ze swej strony przyczyni się do tego, aby na tej drodze współdziałać na rzecz utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych.

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny, „**RUM-BA**” Z ŁODU RYBINSKIEGO

Francja na widowni

We wszystkich stolicach świata powoli zapadać zaczyna typowo letni spokój. W gwarze dziennikarskiej nazywa się to, że nadchodzi sezon ogórkowy. Spokój to zresztą całkowicie pozorny — dawno już bowiem sytuacja polityczna Europy nie znajdowała się w stanie tak zupełnego chaosu, jak obecnie. Mimo to nawet członkowie różnych gabinetów mają prawo do odpoczynku, powoli też pustoszają stolice, ministrowie udają się na letnie wywczasy — zaczyna się lato, „ogórki”.

Pełny sezon jest jeszcze tylko we Francji. W chwili obecnej oczy całego świata zwrócone są nad Sekwanę. Właściwe wakacje rozpoczynają się dopiero wtedy, kiedy we Francji wyjaśni się w pewnej przynajmniej mierze sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna.

Sytuacja zewnętrzna Francji jest bowiem w tej chwili pełna dynamizmu. Porozumienie niemiecko-angielskie nie może pozostać bez wpływu na politykę zagraniczną Francji. Wywołać ono musi zmianę kierunku polityki francuskiej i zmusi Francję do szukania nowych dróg i nowych metod postępowania w tej dziedzinie.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, iż rozgoryczenie wywołane we Francji słynnym układem londyńskim, było i jest znacznie silniejsze niżby się to nawet na podstawie lektury prasy francuskiej wydawać mogło. Według informacji nadchodzących z Paryża rozmowa między p.p. Lavalem i Edenem nie pozostawiła pod tym względem żadnych wątpliwości. Podobno zresztą ze strony angielskiej nie próbowano nawet udawać, iż to, co stało się w Londynie było aktem lojalnym wobec Francji, całe zaś wysiłki przedstawicieli Wielkiej Brytanii szły w tym kierunku, aby tę nielojalność jakoś wytłumaczyć i usprawiedliwić. Wiadomo, iż usiłowania te nie zostały uwiecznione powodzeniem.

Jeżeli mimo to ze strony Francji nie robi się dziś nic takiego, co by z kolei i gabinetowi londyńskiemu mogło być mocno nie na rękę, to przyczyną tego szukać należy dość głęboko. Gdyby bowiem Francja przystąpiła dziś np. do bezpośrednich rokowań z Niemcami na temat lotnictwa, to kto wie, czy w Londynie nie powstałoby z tego powodu bardzo poważne zaniepokojenie. Prawdopodobnie też i Berlin, któremu udało się dogadać z cztery razy z Anglikami, nie stroniłby wcale od rozmów o podobnym charakterze i z Francuzami. W obecnej sytuacji Francja mogłaby z takich rozmów bezpośrednich wyciągnąć pewne konkretne korzyści, bynajmniej nie do pogardzenia.

Jeżeli jeszcze tego nie zrobiła, to z pewnością dlatego, iż — nie życząc sobie tego w Moskwie. W tej chwili trzy stronnictwa w Izbie Deputowanych, t. j. komuniści, socjaliści i radykałowie nie zgodzą się na taki kurs polityki zagranicznej, któryby nie szedł po linii polityki Moskwy. Gdyby p. Laval zdecydował się na pociągnięcie, na któreby nie chciała przystać Moskwa, głosy tych trzech stronnictw obalały go natychmiast.

Ta zależność polityki francuskiej od polityki moskiewskiej, znacznie większa niżby to można było przypuszczać i napewno daleko większa, niżby sobie tego życzył obecny gabinet francuski, stanowi w nadchodzącej rozgrywce europejskiej czynnik niesłychanie doniosły, z którego nie wolno nie zdawać sobie sprawy. Oczywiście stosunki te mogą się zmienić dość zasadniczo w zależności od tego, jak ukształtuje się sytuacja wewnętrzna we Francji. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby we Francji miał w dalszym ciągu trwać stan dotychczasowy. W tej czy innej formie — należy tam oczekiwać wypadków decydujących.

W tej chwili obserwujemy we Francji bardzo wyraźną mobilizację sił lewicy i prawicy. Lewica zdolała

się skonsolidować bardzo prędko i wskutek dość już wyraźnie zarysowanego rozłamu wśród radykałów, opiera się na trzech ugrupowaniach: komunistach, socjalistach i większości radykałów. Jest to odbudowa dawnego kartelu. Zasadnicza różnica polega na tym, iż socjaliści nie cofają się już obecnie przed udziałem w rządzie i zapowiadają, iż wejdą do gabinetu. Lewica francuska, skupiona dzisiaj pod hasłem walki z faszyzmem, przedstawia niewątpliwie siłę poważną, która łatwo nie ustąpi z placu. Stanowi to wielkie niebezpieczeństwo dla dalszego roz-

woju wypadków we Francji.

Po stronie prawicy — rzecz to nie słychanie ważna — niema jeszcze tej wewnętrznej konsolidacji i solidarności, którą udało się osiągnąć po stronie lewej. Cały szereg stronnictw i przywódców walczy tu ze sobą. Najbardziej ruchliwy i żywotny przywódca Croix de Feu plk. de la Rocque powiększa wprawdzie z dnia na dzień szeregi swych zwolenników, ma jednak i po prawej stronie społeczeństwa francuskiego przeciwników niemniej zdecydowanych niż po jego stronie lewej. W tych warunkach sytuacja wewnętrzna Francji,

na którą rzuca coraz głębszy cień kryzys gospodarczy — dawać musi dużo do myślenia uważniejszemu obserwatorowi. Być może, iż pewne rozstrzygnięcia przyniesie tu już dzień 14 lipca, na który zapowiedziano szereg demonstracji politycznych — w każdym jednak razie tak długo, póki sytuacja ta nie zostanie wyjaśniona, trudno spodziewać się we Francji bardziej zdecydowanych posunięć zarówno na terenie polityki zagranicznej, jak i na terenie wewnętrznym.

N.

Polska wobec nowej koncepcji paktu wschodniego

Oceniając czwartkowe przemówienie ministra Hoare, które omawiamy obszernie na stronie 3-iej, ze stanowiska polityki polskiej, trudno nie wyrazić ubolewania, że słowa obecnego sternika polityki zagranicznej W. Brytanii, pozostają w rozdzwieku z tem, co mówił jego poprzednik

minister Simon. Sir Samuel Hoare jako człowiek „kolonialny” nie chce się mieszać do spraw kontynentu i zadawała się łatwymi formułkami.

Jeżeli chodzi o ustęp dotyczący paktu wschodniego w nowej koncepcji, Polska musi zapoznać się z tym projektem a potem dopiero mo-

gą nastąpić rozmowy. Narazie niema skonkretyzowanego projektu, nie wiadomo, kto miałby pakt podpisać względnie w nim uczestniczyć, trudno więc zająć wobec słów min. Hoare’a w tej sprawie takie czy inne stanowisko.

Znów oferta Niemiec pod adresem Francji

PARYŻ. Pod przewodnictwem prezesa senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Berengera odbyło się plenarne posiedzenie Akademii Dyplomatycznej, na którym niemiecki ambasador w Paryżu Koester wygłosił odczyt na temat „rozbrojenia”.

Prelegent zaznaczył, że kanclerz

Hitler w mowie swojej z dn. 21 maja oświadczył, iż Rzesza niemiecka pragnie dojść do prawdziwego pokoju i rzeczywistej przyjaźni z narodem francuskim. Te słowa, mam nadzieję — mówił amb. Koester — będą należycie ocenione przez premiera Laval’a. Wydaje się, że nieda-

leka jest chwila, kiedy Francja i Niemcy rozpoczną rokowania. Uwzględniając cywilizację europejską doprowadzą one do usunięcia tego wszystkiego, co, dzięki pozostałościom przeszłości, dzieliło oba narody i pozwolą wkroczyć na drogę pokojową.

Zarządzenie Hitlera w sprawie korporacji

BERLIN. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt” podaje za „Koelnische Zeitung” wiadomość, że kanclerz Hitler osobiście polecił przedłużyć termin zgłaszania korporacji studentów do współpracy z narodowo-socjalistycznym Studentenbun-

dem. Jak wiadomo, dotychczas z spośród 37 przeważnie katolickich korporacji z terenu Kolonii, tylko 3 wyraziły zgodę na tę współpracę.

Marszałek związku szlachty niemieckiej w odezwie potępiającej zajął się na uniwersytecie heidelber-

skim, nawołując młodzież szlachecką do zrozumienia konieczności dyscypliny i poczucia odpowiedzialności wobec państwa i wykazania cech, którymi oddawna wyróżniała się niemiecka młodzież szlachecka.

Hitlerowcy nie palą się do Wilhelma

KOLONJA. — Na zjeździe dawnych żołnierzy jednego z pułków nadreńskich gen. von Oidtmann zaproponował wysłanie telegramu do cesarza Wilhelma. Część obecnych, przeważnie członkowie nar.-socj. „Kylfhauserbundu”, ostro zaprotestowała przeciw temu. Wobec takiego obrotu sprawy gen. von Oidt-

mann zrzekł się prezesury.

KOLONJA. — Na uroczystym obchodzie jubileuszu b. 65 pułku piechoty, założonego ongiś przez cesarza Wilhelma, jeszcze wówczas króla, przemawiali generałowie Fischler i v. Mäller. Ten ostatni zwłaszcza podkreślił zasługi dynastji

Hohenzollernów dla armji niemieckiej.

Należy podkreślić, że arcybiskup Kolonii Schulte, uważany ogólnie za monarchistę, mimo, że wskutek choroby serca, rzadko jest obecny na uroczystościach świeckich, wziął udział w obchodzie jubileuszowym.

Dalsza serja procesów dewizowych przeciw zakonnikom niemieckim

BERLIN. Dziś odbyły się w Berlinie dwie rozprawy sądowe przeciwko zakonnikom, oskarżonym o naruszenie przepisów dewizowych.

51-letni zakonnik Vorage z klasztoru misjonarskiego św. Wincetego stanął przed sądem, oskarżony o wywiezienie do Holandji 10.000 guldenów w celu spłaty długu, zaciągniętego przez klasztor w Holandji w r. 1927. Poza tem nie za-

meldował on, wbrew przepisom niemieckim władzom dewizowym o przekazaniu klasztorowi sumy 15 tysięcy guldenów przez amerykański oddział tegoż zakonu. Część tej sumy zużył na spłatę wyżej wspomnianego długu zagranicznego. Sąd skazał ojca Vorage na 2 i pół lat ciężkiego więzienia oraz na grzywnę w wysokości 40.000 marek. Po-

zatem nałożono grzywnę 30.000 marek na klasztor św. Wincetego który odpowiadać ma za straty poniesione przez Bank Rzeszy z winy zakonnika Vorage.

Przed sądem ławniczym w Berlinie odbyła się rozprawa przeciwko dominikaninowi Allasowi, któremu zarzucają wywiezienie zagranicę bez pozwolenia 4.000 marek.

Smutny koniec ćwiczeń akrobatycznych na lotnisku atenińskim

ATENY. Na lotnisku w Tatoi koło Aten w dniu 10 b. m. rano wykonywał ćwiczenia akrobatyczne porucznik pilot Carnavias z ppor. Colocotronisem, jako obserwatorem. Na wysokości 500 metrów pilot leciał głową w dół i nie zdołał przy-

wrócić aparatu do normalnej pozycji. Obserwator chcąc się uratować, skoczył z aparatu z wysokości 50 metrów. Z powodu małej odległości od ziemi, spadł bezpiecznie na ziemię, łamiąc sobie kręgosłup. Obser-

watora przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Lotnik natomiast spadł wraz z samolotem na krawędź dachu, gdzie zawisł na pasie bezpieczeństwa głową w dół. Z pozycji tej wyzwolili go nadbiegli żandarmi. Samolot uległ rozbiciu.

Delegaci Młodzieży Polskiej z Zagranicy u p. premiera Sławka

Wczoraj o godz. 12-iej w południe p. premier Sławek przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegatów na zjazd młodzieży polskiej z zagranicy. Delegatom towarzyszył dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz. Prze wodniczący delegatów wręczył panu premierowi odznaki złotowe oraz zaproszenie na uroczystości II zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

Dyrektor biura ekonomicznego Foreign Office

u min. Floyar-Rajchmana

P. minister Przemysłu i Handlu Henryk Floyar-Rajchman przyjął wczoraj dyrektora Biura Ekonomicznego Min. Spraw Zagranicznych w Londynie p. Ashtona Gwatkinsa oraz radcę handlowego ambasady angielskiej w Warszawie p. Jerrama.

Płk. Głazek — prezydentem m. Łodzi

P. minister spraw wewnętrznych powołał inż. Wacława Głazka, dotychczasowego dyrektora Tramwajów i Autobusów w Warszawie, na stanowisko tymczasowego prezydenta miasta Łodzi.

Minister albański szefem bandy przemytniczej

BERLIN. — „Boersen Zeitung am Mittag” donosi z Białogrodu, że następstwem osobistej interwencji króla albańskiego Achmeta Zogu aresztowany został albański minister robót publicznych Atim Saracii pod zarzutem, iż stał na czele szeroko rozgałęzionej bandy przemytników.

Fala antysemityzmu w Niemczech

HAMBURG. Ostatnio daje się tu odczuwać fala antysemityzmu. Na przedmieściach Hamburga coraz częściej spotyka się porozlepiane spisy sklepów żydowskich z wezwaniem do ich bojkotu. W pobliskich kąpieliskach Blamkenese i Krupunder-See widać wielkie napisy zabraniające żydom dostępu do kąpeli. (PAT.)

BERLIN. „National Sozialistische Korrespondenz” omawiając wypadki aresztowań i procesów przeciw osobom pochodzenia nieryzyjskiego, oskarżonym o wykroczenia seksualne, wyraża życzenie, aby „przedewszystkiem żydom zabroniono pod groźbą kary śmierci, wynajmować i podnajmować mieszkania aryjszkom, zatrudniać w gospodarstwach domowych personel nieryzyjski oraz udzielać porad lekarskich lub adwokackich aryjszkom”.

(PAT.)

Epidemia febrty tyfusowej we Włoszech

RZYM. — Jak podaje agencja Stefani, w czasie od 3 do 9 b. m. zanotowano 1992 wypadki febrty tyfusowej w czym 79 wypadków śmiertelnych. Ogólna liczba zachorowań na gorączkę tyfoidalną w okresie od 1 czerwca do 9 lipca r. b. wynosi 3144, w tem 133 wypadki śmiertelne. Według oświadczenia urzędu zdrowia epidemia osiągnęła już punkt kulminacyjny.

Amerykański balon stratosferyczny uszkodzony

RAPID - CITY (południowa Dakota). — Amerykański balon stratosferyczny, który miał wystartować do stratosfery dziś w południe, uległ uszkodzeniu w czasie napełniania gazem, mianowicie rozdarła się górna powłoka balonu, wskutek czego ułotniło się 37500 stóp sześciennych gazu helium.

OSTATECZNY CIOS



W chwili, kiedy piszemy artykuł niniejszy, we wszystkich kancelariach dyplomatycznych Europy rozpatriwana jest zapewne z najwyższym pietyzmem wielka mowa sir Samuela Hoare — dziewicza jego mowa jako ministra spraw zagranicznych, mowa oczekiwana zwłaszcza teraz z niepokojem i wzruszeniem w całej tak bardzo dziś skolataniej Europie.

ANGIELSKI MAJSTERSZTYK

Mowa sir Samuela Hoare była niewątpliwie majstersztykiem dyplomatycznym. W takich „majstersztykach” celują wogóle Anglicy. Powiedzieć bardzo ostrożnie i możliwie mało, dać wszystkim stronom możliwie dużo materiału do interpretacji, zupełnie nie zadowolić nikogo, ani nikogo też specjalnie nie dotknąć... Nie było jeszcze angielskiego ministra spraw zagranicznych, któryby tej sztuki nie umiał dokonać.

Pierwsze depesze z Paryża o wrznięciu, jakie wywarła mowa min. Hoare'a brzmią pomyślnie: Francja zadowolona jest z przemówienia ministra angielskiego. Ciepłe słowa pod adresem francuskiego sprzymierzeńca zrobiły swoje, swoje zrobił też apel o zawarcie paktu wschodniego i naddunajskiego, który sir Samuel Hoare wystosował pod adresem kanclerza Hitlera. Najpewniej mimo to mowa będzie dobrze przyjęta i w Berlinie, gdzie aplauz musi wywołać obszerne usprawiedliwienie paktu morskiego i trochę niejasne — nadające się właśnie do różnorakich interpretacji — zdanie o pakcie lotniczym.

ROZWIANE ZŁUDZENIA

W tej powodzi ogólnego zadowolenia zapomni się może o tem, iż mowa ministra Hoare'a stanowi ostateczny, więcej niż dotkliwy cios zadany Lidze Narodów. Jeżeli byli jeszcze ludzie, którzy łudzili się, iż autorytet Ligi Narodów w tej czy innej formie może być uratowany — dziś muszą już pogrzebać swoje nadzieje.

Jest to tem ciekawsze, iż jednocześnie min. Hoare mówił bardzo ciepło o stosunku Wielkiej Brytanii do Ligi Narodów.

Cios zadany Lidze Narodów, zadany był oczywiście via Abisynja. To, co minister Hoare mówił, oznacza wycofanie się niemal zupełnie W. Brytanii z obrony Abisynji. Ani jednego słowa w obronie Abisynji — natomiast bardzo ciepłe słowa pod adresem Włoch, których zapewnienia się o lojalności angielskiej, zapowiadając, iż sprawa abisyńska może być ewentualnie załatwiona między sygnatariuszami traktatu z r. 1906 t. zn. między Anglią, Włochami i Francją — a więc z pominięciem Ligi Narodów.

Wniosek z tego prosty i oczywisty: Wielka Brytania wycofuje się ze sprawy abisyńskiej, w której, jak się okazuje, zagalopowała się dużo za daleko.

SZLACHETNE POBUDKI — I ŻYCIE

To „zagalopowanie się” angielskie miało w gruncie rzeczy źródło bardzo szlachetne. Ponieważ Abisynja jest od r. 1923 członkiem Ligi Narodów, Wielka Brytania postanowiła bronić ją przed agresją drugiego członka Ligi, t. j. Włoch. Akcja medyjacyjna min. Edena miała na celu podkreślenie znaczenia tego faktu, była ofiarą złożoną na ołtarzu przywiązania do instytucji genewskiej. Teraz Anglia wycofuje się z tej drogi i na całej linii idzie na rękę Włochom, w gruncie rzeczy pozostawiając Abisynję jej własnemu losowi. Tem samem zadano cios ostateczny prestiżowi Ligi Narodów, pokazano raz jeszcze, iż wszelkie mrzonki o jakiegokolwiek solidarności międzynarodowej są właśnie tylko mrzonkami i że interesy wielkiego mocarstwa odgrywają na terenie międzynarodowym znacznie większą rolę,

niż wszelkie pakt, ideały międzynarodowe itd.

GROTESKOWOŚĆ SYTUACJI

Do takiego postawienia sprawy skłonił min. Hoare'a między innymi najpewniej — sam generalny sekretarz Ligi Narodów mr. Avenol (po prostu zwyczajnie monsieur Avenol, a nie „lord Avenol”, jak pisało pewne pismo warszawskie), który napewno w tym tylko celu przybył do Londynu.

Czyż może być sytuacja bardziej groteskowa. Sekretarz generalny Ligi Narodów domagający się od W. Brytanii, aby zrobiła coś, co musi osłabić rolę i znaczenie właśnie — Ligi.

Sekretarz generalny p. Avenol wie, co robi. Rozumie on doskonale, że jeżeli Wielka Brytania będzie w dalszym ciągu tak wytrwale bronić

zasad Ligi, jeżeli nie przestanie się mówić w Londynie o sankcjach Ligi wobec Włoch — to koniec bardzo żalostny przyjdzie prędko: Włochy obrażą się i wystąpią z Ligi. Mr. Avenol ma przecież bardzo dobrze w pamięci sprawę Mandżukuo i wie, jak prędko zdecydowała się wówczas Japonia do wyprowadzki z instytucji genewskiej. Bez Japonii Liga Narodów jeszcze jakoś egzystuje — bez Włoch jużby egzystować nie mogła.

Jedzie więc p. Avenol do Londynu i gorąco a wymownie prosi, żeby Wielka Brytania mniej kochała i szanowała Ligę i mniej wiernie trzymała się jej paktu.

No, i Wielka Brytania nie pozostała głucha na prośby p. Avenola.

Oczywiście nie mamy zamiaru brnąć tu Abisynji, ani potępiać akcji Włoch. Sprawy tej dalekiej gorącej

Afryki bywają tak bardzo skomplikowane. Na jej lotnych, gorących piaskach wszystkie problemy wydają się zbliżać tak inaczej niż z perspektywy kontynentu europejskiego — faktem jest jednak, iż z punktu widzenia Ligi Narodów to, co się stało, jest czemś najgorszym, co się stać mogło.

Zadano tem cios ostateczny autorytetowi i prestiżowi Ligi. Cios ciężki i bolesny, podyktowany może wymaganiem życia, ale cios, z pod którego Liga nie wstanie już tak prędko. Sprawa abisyńska była walką o resztki solidarności międzynarodowej, o resztki pozorów jakiejś współpracy międzynarodowej — i to walką na ostatnich już pozycjach.

Walka ta przegrana została ostatecznie.

M—wicz.

Paryż i Londyn po mowie ministra Hoare

PARYŻ. Prasa paryska z zadowoleniem przyjmuje wczorajsze przemówienie w Izbie Gmin sir Samuela Hoare.

„Petit Parisien” pisze, że min. Hoare potrafił zdobyć się na mocne akcenty, pozwalające snuć pomyślnie wróżby co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach. Zdaniem tego dziennika, Anglia wraca do ram wytkniętych 3 lutego w Londynie, a następnie w Stresie. Minister brytyjski mówił o przyjaźni francusko — angielskiej w słowach, które trafiają wprost do serc wszystkich Francuzów.

Według „Le Matin” bardzo wyraźny apel ministra Hoare pod adresem Niemiec, by położyły swój podpis pod paktem naddunajskim i innemi, odpowiada całkowicie poglądom rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkim zadowoleniem.

Zdaniem „Le Figaro”, przemówienie min. Hoare przyczyni się do rozproszenia nagromadzonych chmur i do wznowienia rokowań europejskich w sensie istotnie konstruktywnym t. j. zbiorowym.

Według „Humanite”, min. Hoare miał rację, mówiąc, że póki jest

niepodzielny, pod uwagę jednak należy brać nie słowa, lecz czyny.

LONDYN. Mowa, jaką wygłosił wczoraj w Izbie Gmin sir Samuel Hoare przyjęta została życzliwie przez prasę.

Najżyczliwiej wita prasą stanowisko, jakie w sporze abisyńskim zajął minister na korzyść Włoch. Nawet dzienniki liberalne i socjalistyczne odeń jedynie, by w praktyce postępować w myśl swych słów, iż W. Brytanii naprawdę chodzi o utrzymanie autorytetu i prestige'u Ligi Narodów.

Zastrzeżenia Berlina

BERLIN. Mowa Hoare'a wywołała żywe echo w całej prasie niemieckiej. Dzienniki nie ukrywają poważnych zastrzeżeń, zwłaszcza w stosunku do ustępów, dotyczących ewentualnej inicjatywy niemieckiej w sprawie paktu wschodniego i naddunajskiego. Pisma twierdzą, że mowa nie przyczyni się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej w Europie. Deklaracja ministra Hoare jest pewnego rodzaju usprawiedliwieniem polityki angielskiej nie tylko wobec Izby Gmin, lecz i wobec mocarstw ze Stresy. Szczególną uwagę poświęcają dzienniki ustępom mowy pod adresem kanclerza Hitlera. Nie można domagać się od Niemiec — pisze prasa niemiecka nowych aktów w spra-

wie pokoju. Zwłaszcza, że cała polityka niemiecka nastawiona jest w tym kierunku.

„Boersen Ztg.” stwierdza, że ustępy dotyczące paktów miały na celu pozyskanie względów Francji i Włoch. Jest to wynikiem zwykłej taktyki angielskiej, zmierzającej do utrzymania polityki środka. Musimy zastrzec się co do tych spraw, w których dążenia angielskie nie dadzą się pogodzić z naszymi interesami. Wezwanie angielskie pod adresem Niemiec, by przyczyniły się faktycznie do sprawy pokoju, stanowi obniżenie wartości układu niemiecko-angielskiego, a zwłaszcza wykazanej podczas jego zawierania ustępliwości niemieckiej. Podsuwanie Niemcom inicjatywy w kwestjach pak-

tów naddunajskiego i wschodniego nie da się pogodzić z ostatnio stworzoną sytuacją faktyczną. Zawarcie umów francusko — sowieckiej i sowiecko — czeskosłowackiej stworzyło taką sytuację, że stawianie nam tego rodzaju wymagań jest całkiem niezrozumiałe. Zagadnienie Habsburgów w Austrii komplikuje również stanowisko Niemiec wobec paktu naddunajskiego.

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że Niemcy mają zastrzeżenia co do procedury, ogłoszonej przez Hoare. Minister brytyjski opowiedział się za zasadą zbiorowości i za paktemi bezpieczeństwa, podczas gdy Niemcy przywiązują mniejszą wagę do abstrakcyjnych umów.

Włochy naogół zadowolone

RZYM. Expose angielskiego ministra spraw zagranicznych Hoare w Izbie Gmin, a w szczególności jego wywody, dotyczące sporu włosko-abisyńskiego, przyjęto tutaj, mimo pewnych zastrzeżeń, naogół z zadowoleniem. Prasa podkreśla z naciskiem, że Anglia uznała prawo Włoch do ekspansji kolonialnej. Uważa się to za fakt niezmiernie doniosły, nawet, gdyby praktyka polityczna nie podążyła zaraz za słowami brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Za drugi ważny mo-

ment poczytuje się tu, że Hoare uwzględnił w swojej mowie możliwość rozwiązania problemu włosko-abisyńskiego poza Ligą Narodów. Trzeci punkt przemówienia, który się podkreśla, to stwierdzenie przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd abisyński ma na sumieniu przewinięcia, i to nawet poważne. Tutejsze koła polityczne uważają, że te trzy momenty łącznie świadczą, że rząd angielski zdecydował się poddać rewizji zasadni-

czej dotychczasową swoją linię postępowania w sprawie abisyńskiej i że wchodzi już na właściwą drogę. Przyjany odgłos znalazło też w prasie włoskiej oświadczenie, że Anglia nie zamierza bynajmniej stosować wobec Włoch jakiegokolwiek sankcji, oraz zapewnienie, że pragnie ona pozostać wierną tradycyjnej przyjaźni z Włochami i solidarności ustalonej w Stresie. Co do tego ostatniego punktu wyrażają dzienniki tutejsze pewne niedowierzanie.

Ciężka dola Kawalerów

w Trzeciej Rzeszy

BERLIN. — Na łamach czasopisma „Soziale Praxis” dr. Krug wystąpił z projektem wprowadzenia przymusowej pożyczki na cele budowy kolonii podmiejskich w Niemczech. Środków mieliby dostarczyć wszyscy pracujący i pobierający pensję mężczyźni stanu wolnego. Obowiązani oni byłiby składać ze

swych dochodów 2 proc. na fundusz, z którego sfinansowana zostałaby budowa domków podmiejskich.

Według obliczeń autora — w 1934 roku zatrudnieni na terenie Niemiec mężczyźni stanu wolnego w liczbie 3 miljon. osób zarabiali rocznie 5,6 miliardów RM. 2-procentowa pożyczka dałaby więc rocznie 120 miljon.

RM. Po uwzględnieniu poprawek można, zdaniem autora, spodziewać się rocznej daniny w wysokości 150 miljon. RM., która umożliwiłaby sfinansowanie budowy 130 tys. domków i kolonii podmiejskich. Pożyczka ma być nieoprocenowana i spłacana w stosunku 5 proc. rocznie. Gwarancję objęłaby Rzesza.

Wycieczka studentów niemieckich przybywa do Polski

KOLONJA. W pierwszych dniach sierpnia wyjedzie do Polski 5 studentów uniwersytetu kolonńskiego. Są to kierownicy życia studenckiego na uniwersytecie, zarządzający domami akademickimi.

Wyjeżdżają oni dzięki poparciu Ministerstwa Propagandy, które kładzie duży nacisk, by studenci wszystkich uniwersytetów niemieckich poznawali Polskę i zbliżyli się do naszych kół akademickich.

Katastrofa samochodowa pod Krakowem

KRAKÓW. W Bronowicach Małych pod Krakowem szybko pędzący szosą samochód osobowy wyłamał zamkniętą rampę kolejową i wpadł na szyny pod nadjeżdżający pociąg towarowy. Dwaj pasażerowie w ostatnim momencie zdolali wyskoczyć. Samochód został zdruzgotany przez lokomotywę.

Ostatnie wiadomości sportowe

KUCHARSKI NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH ANGLJI.

LONDYN. W piątek rozpoczęły się w Londynie lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii. W tych zawodach bierze udział również Kucharski. Startował on jedynie w biegu na 880 jardów, zajmując drugie miejsce w swoim przedbiegu.

JĘDRZEJOWSKA W ĆWIERCFINALE MISTRZOSTW ŚRODKOWEJ ANGLJI

LONDYN. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo środkowej Anglii w Birmingham, Jędrzejowska pokonała angielską Wright w 2-ch setach 9:7, 6:0, kwalifikując się do ćwierćfinału.

SUKCESY POLSKICH TENISTÓW W RUMUNJI

BUKARESZT. W piątek rozpoczął się w Bukareszcie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem trzech polskich raket. Pierwszego dnia Polacy odnieśli 3 zwycięstwa.

Tarłowski wygrał z Rumunem Todorowskim 6:1, 6:1.

Witman wszedł do ćwierćfinału walkowerem.

Volkmer — Jacobsen pokonała Socolescu 6:2, 6:1.

KOŁODZIEJCZYK UZNANY ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU DO KOŁA ŁÓDZI.

ŁÓDŹ. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski rozpatrywał w piątek odwołanie Kołodziejczyka od dyskwalifikacji, nałożonej na niego w niedzielnym wyścigu dookoła Łodzi, za to, że wypił szklankę wody, podanej mu na punkcie żywnościowym. Związek postanowił dyskwalifikację anulować, przyznać Kołodziejczykowi pierwszą nagrodę, pierwsze miejsce i puchar przechodni przed warszawianinem Boberem.

Zgon Dreyfusa

PARYŻ. — Zmarł tu dziś plk. Alfred Dreyfus, bohater słynnego procesu, który trwał od 1894 roku do 1906 roku. Dreyfus miał lat 76.

Polityka budżetowa zarządu miasta

w oświetleniu prezydenta Stefana Starzyńskiego

Prezydent Starzyński zaprosił wczoraj członków klubu sprawozdawców samorządowych na konferencję, podczas której przedstawił stan wykonania budżetu za rok 1934/35.

Wykonanie budżetu za r. 1934/35 wykazuje całkowitą równowagę. Według prowizorycznego obliczenia budżet wykazuje nadwyżkę dochodów w sumie 1.662.638.07 zł., a mianowicie wykazuje w dochodach zł. 90.503.510,60, w wydatkach złotych 88.840.872.53 zł.

Dochody nadzwyczajne wyniosły 11.714.326.02 zł., a wydatki nadzwyczajne 13.286.500.20 zł. Niedobór dochodów budżetu nadzwyczajnego 1.572.174,18 zł., pokryty został nadwyżką dochodów zwyczajnych, co właściwie jest wynikiem racjonalnej gospodarki.

Łącznie budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi w dochodach zł. 102.217.836.62, w wydatkach złotych 102.127.372.73, a zatem nadwyżka dochodów wynosi zł. 90.463.89.

Oprócz tego do wykonania budżetowego wchodzi jeszcze w dochodach i wydatkach suma złotych 40.234.467.21 z tytułu rozrachunku miasta ze Skarbem Państwa oraz z tytułu operacji kredytowych, konwersyjnych i umarzania deficytów lat ubiegłych. Sumę tę należy jednak traktować odrębnie, gdyż nie ma ona nic wspólnego z wykonywaniem obecnego budżetu.

Cyfry wykonania za rok 1934/35 wskazują jeszcze jedną rzecz pocieszającą, a mianowicie zmniejszenie się list wierzycieli, co jest równoznaczne z polepszeniem się płynności Kasy Miejskiej. Wykonanie budżetu miejskiego składa się z wykonania gotówkowego i wykonania kredytowego, t. j. z sumy zaciągniętych i nieuregulowanych przed końcem roku zobowiązań z tytułu wykonania budżetu, czyli z t. zw. list wierzycieli (rachunki dostawców, przedsiębiorców, zaległe pobory, emerytury i t. p.).

Stare listy wierzycieli uległy jednocześnie znacznemu zmniejszeniu, bo o ile 1 kwietnia 1934 wynosiły w sumie 24.560.202.02 zł., to stan list wierzycieli na 1 kwietnia b. r. wynosił 17.682.844.13, t. j. blisko o 7 milionów mniej, niż rok temu.

Jest to wynikiem i wyrazem tego, że Zarząd Miejski nie tylko reguluje wszystkie zobowiązania bieżące, ale także likwiduje szybko zaległości.

Suma weksli, wydanych przez dawny zarząd administracyjny wynosiła na dzień 1 kwietnia 1934 zł. 13.395.386.18, zaś w dniu 1 kwietnia b. r. już tylko 1.019.850.50 zł., a 1 lipca b. r. tylko 140.000 zł. Tak więc ogromna inflacja weksli magistrackich została całkowicie zlikwidowana.

Miasto musi jeszcze nadal korzystać z kredytów bankowych, korzystniejszych od wekslowych i kredyty te ulegają powolnemu zmniejszeniu, które wyniosło w r. 1934/35 — zł. 1.911.257.12.

Wykonanie budżetu w roku bież. również wykazuje całkowitą równowagę. Według prowizorycznych obliczeń za pierwszy kwartał budżetowy od kwietnia do lipca wynosi ono: w dochodach zwyczajnych zł. 18.447.615.56, w wydatkach zwyczajnych zł. 17.898.041.13. Nadwyżka dochodów zwyczajnych wynosi więc zł. 549.574.43.

W budżecie na rok 1935/36 obniżone bardzo zostały wydatki nieproduktywne z wyjątkiem wydatków na emerytury, obsługę długów, których zwykłe kształtowanie się pozostaje w związku nie tyle z bieżącą działalnością Zarządu Miejskiego, ile jest wynikiem zobowiązań i przepisów prawnych, jakie nowy Zarząd Miejski zastał w chwili obejmowania swych funkcji. Emerytury, odpłaty i renty łącznie z przedsiębiorstwami, zostały powiększone z 13 do 14 milionów, wzrost ten jest jednak procentowo o wiele mniejszy, niż w latach poprzednich. Wydatki kancelaryjne i gospodarcze zostały zmniejszone wydatnie, wydatki na urządzenia miejskie i arterie komunikacyjne zostały zwiększone o 1.800.000 zł., wydatki na krzewienie kultury i opiekę społeczną utrzymano na tym samym poziomie w wysokości 18.500.000 zł.

P. prezydent omówił następnie, odpowiadając na szereg pytań, kwestię wywozu śmieci. Sprawa ta trudna, skomplikowana, wymagająca wielkiego nakładu środków finansowych. Obecnie toczą się nad tem zagadnieniem studia. Będzie ono niezawodnie rozwiązane w myśl słusznych postulatów ludności, ale trzeba być cierpliwym.

Na zakończenie niezwykle interesującej konferencji, prowadzonej przez p. prezydenta Starzyńskiego z ujmującą prostotą i szczerością, p. prezydent informował dziennikarzy o planach budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego, który stanąć ma na odcinku, gdzie Marszałek mieszkiał i pracował, w Alejach Ujazdowskich, na miejscu dawnej „Łobzowiarki”.

Nieznosny ulewny deszcz, który spadł wczoraj wczesnym popołudniem, mocno popsuł szczyt wycieczek uczestników Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy po Warszawie, przewidzianych właśnie na godz. 14—16.30. Grupy wycieczkowniczych musiały się kryć po kawiarniach, lub czekać w wozach tramwajowych, oddanych im do dyspozycji dla przewiezienia ich na miejsce zbiórek. W rezultacie stracono sporo czasu, przez co plan zwiedzania trzeba było skrócić niemal do połowy. Plan ten — poprawdnie — zakrojony był, jak na te dwie i pół godziny, bardzo, ale to bardzo szeroko...

Czekam na pl. Zamkowy, czekam na rynku Starego Miasta. Szukam, kłnę pocichutko i dotkliwie moknę... No, są nareszcie!

Zaludniły się nimi dostojne pokoje Zamku. Przybyły z Prus Wschodnich, z Warmii, Mazurów i t. zw. Powiśla, razem ponad dwieście osób. Dalej grupa z Czechosłowacji — półtorej setki. Są między nimi dzieci w wieku szkolnym i „młodzież”, która chyba parę już lat temu przestała być młodzieżą!

Zmęczeni. Nawet bardzo zmęczeni zwłaszcza kobiety. Jechali całą noc, rano, zamiast — jak było przewidziane — odpocząć na kwatery, pobiegli od razu na miasto.

Trochę bezładnie chodzą po tych komnatkach, usiłując równocześnie wszystko zobaczyć i usłyszeć wszystko, co im mówią oprowadzający. Niektórzy pilnie przytem zaglądają do swoich przewodników. Nie wiem, doprawdy nie wiem, czy dużo zapamiętają z tego, co widzieli...

Teraz rozspływają się na ulicy. Peł-

no ich na ś-to Jańskiej, na Rynku. Opiekunowie zalecają im iść w porządku, dwójkami lub czwórkami. Ale jakże to zrobić, kiedy każdy chciałby być i tu i tam jednocześnie — i w katedrze, i u Baryczków, i u Fukiera! Szkoda, że niepodobna było dla tak licznej gromady ludzi zdobyć autokarów, któreby ich obwoziły po całym mieście, tak, aby im umożliwić wytworzenie sobie pewnego obrazu całości, nie drobnych tylko fragmentów. Te fragmenty, tak poobieżnie oglądane, rychło zacierają się, nikną w pamięci...

O tak, bardzo są zmęczeni! Niejeden dopada — gdzie może: krzesła w Zamku, ławki w katedrze — aby usiąść chociaż na chwilę.

Ale nie wszyscy. Bo są i tacy, co zachowali „świąteczną formę”. Ci śmieją się, dowcipkują w doskonałych humorach — inni, którzy kiedyś już byli w Warszawie, objaśniają z zapalem towarzyszy. Jakaś przemiła panią w barwnej siateczce na włosach kroczy tanczącym krokiem, opowiadając, jak to dziś we dwie z koleżanką dzieliły się „z jednym obiadem, bo porcje były takie ogromne, nie?” — i martwi się, że wciąż nie umie poprawnie po polsku mówić...

Naogół jednak mówią po polsku doskonale, a z zadziwianiem dobrze, prawie bez akcentu, bez naleciałości gwarowych. Choć tak mało kto z nich miał sposobność uczęszczać do polskiej szkoły, chociaż to młodzież — niemal wyłącznie — włościańska i robotnicza, chociaż prawie wszyscy z pośród nich są po raz pierwszy w kraju.

Wieczory teatralne

„Mysz kościelna” w Teatrze Kameralnym

„Mysz kościelna” Fodora, wznowiona obecnie w teatrze Kameralnym, ma już za sobą dość długi żywot sceniczny. Urodzona jeszcze w oparach „prosperity”, odżyła teraz, kiedy trzeba było na gwałt przestawić ją choć trochę na czasy i ludzi skromniejszych, aby znowu bawić nią a i trochę wzruszać publiczność. Powinna mieć powodzenie — chociaż od czasu jej narodzin wszystkie niemal jej motywy postokroć już zostały przetworzone i przerobione przez teatr i kino.

Opowieść to właściwie o — kopcuszkę współczesnym. Tylko, że ten kopcuszek zdobywa tego swego księcia z bajki, a wraz z nim pieniądze, znaczenie, stanowisko nie poprzez świetlistą salę balową, nie poprzez maleńki złoty pantofelek, który pasuje tylko na jej najmniejszą, najliczniejszą nóżkę, ale poprzez maszynę do pisania, czarne narekawkę biuralistki, i nad wszystko lotne paluszki, które, jak żadne inne, stuknąć potrafią na maszynie do pisania. A że takich biuralistek-kopcuszków jest dzisiaj legion i

daleko ich więcej umie pisać na maszynie niż — szukać sobie królewicza z bajki na złotym parkiecie sali balowej, więc też „Mysz kościelna” musi mieć powodzenie i czarować serca tych wszystkich, które w codziennym stukocie maszyny śnią o pięknych królewiczach, wcale często wcielających się w postać — właśnie ich wszechmożnego dyrektora.

Komedja to przytem doskonała. Zwłaszcza akt jej pierwszy, kiedy to Zuzia, maszynistka przemocy dostaje się do biura potężnego banku i zostaje od razu sekretarką osobistą jego dyrektora, jest poprostu świetny i w niczem nie utracił dawnej świeżości i powabu. Historia zdobywania serca dyrektorskiego, która rozgrywa się już w Paryżu — troszkę, troszkę się już rozlaży, ale niepozabawiona jest także specyficz-

Z gabinetów uczonych

Kolor światła i jego znaczenie dla nauki i ludzi

(es) O tem, że kolor światła wpływa w jakiś sposób na organizm ludzki, zwierzęcy i nawet roślinny wiedzieli uczeni już oddawna. Nauka nie umiała jednak odpowiedzieć na pytanie, jak jakie kolory na żywy organizm działają i nie umiała rzecz prosta wyciągnąć z tego faktu odpowiednich wniosków.

W Naukowym Instytucie Doświadczalnym w Zurychu poczyniono w tych dniach doświadczenia, które rzucają nieco światła na te sprawy. MRÓWKI POD REFLEKTOREM Pierwsze doświadczenie zrobiono

z mrówkami. Nad sporem mrowiskiem umieszczono dużą lampę i na ruchliwe pracujące miasto mrówek puszczono snop niebieskiego światła.

Błękitne słońce zaskoczyło w pierwszej chwili mrówki. Ustały w pracy i zdeзорjentowane czekały na dalszy ciąg tej niespodzianki.

Błękitne światło nie przestawało sypać z lampy. Mrówki rozszły się włąb mrowiska, rzuciły pracę, schowały. Te najpracowitsze ze wszystkich stworzeń udały się na spoczynek.

Po pewnym czasie zmieniono reflektor. Na mrowisko puszczono czerwone światło. Mrówki jakby ożyły. Natychmiast wybiegły ze swoich kryjówek, natychmiast zabrały się do pracy. Pracowały ze zdwojoną energią, jak szalone uwijały się dokoła mrowiska.

PROSTY WNIOSEK

Wniosek wysnuty z tych dwóch doświadczeń uczonych szwajcarskich jest bardzo prosty: niebieskie światło działa na mrówki osłabiająco, rozleniwiająco, paraliżuje ich wolę i chęć do pracy. Czerwone światło działa wręcz przeciwnie, wzmacnia ich energię, potęguje chęć do pracy, ustokrotnia ich ruchliwość i pracowitość.

DOBRODZIEJSTWA CZERWONEGO ŚWIATŁA

To samo doświadczenie powtórzone na innych przedstawicielach świata zwierzęcego.

Rezultaty były identyczne. Tak samo, jak mrówki reagowały na światło niebieskie i czerwone króliki i świnki morskie.

Co więcej okazało się, że światło czerwone znakomicie wpływa na rozwój organizmu poddanych eksperymentowi zwierząt, zwierzątka poddane długotrwałemu działaniu czerwonego światła rosły znacznie szybciej, rozwijały się intensywniej.

REAKCJA ROŚLIN

Sprawa oddziaływania światła na organizmy roślinne wygląda zupełnie inaczej. Roślinom pomaga w rozwoju światło niebieskie, czerwone szkodzi im wyraźnie.

Pod wpływem czerwonego światła rośliny karłowacieją, naświetlane błękitnym światłem rozwijają się wspaniale i kwitną znacznie bujniej.

CZŁOWIEK NA STOLE EKSPERYMENTALNYM

Zkolei przeszli uczeni do doświadczeń nad ludźmi. Okazało się, że światło czerwone działa na ludzi tak jak na zwierzęta. Wpływa ono na intensywniejszy rozwój masy mięśniowej i tkanek całego organizmu.

Co ciekawsze jednak to, że zwiększa ono znacznie pobudliwość nerwową i stosowane przez czas dłuższy wywołuje nieprzyjemne podrażnienia i rozstroje nerwowe.

Doświadczenia te i eksperymenty robione są właściwie dotychczas prawie pomaćku. Istotne bowiem przyczyny i powody, dla których taki właśnie kolor światła tak, a nie inaczej działa na rośliny, ludzi i zwierzęta nie są jeszcze dotychczas znane. Nad wyjaśnieniem tych wszystkich spraw pracują właśnie obecnie szwajcarscy uczeni, biolodzy i chemicy.

A. Chor.

DERNIER-CRI KREM, PUDER, SZACH (IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

Urzednicy, papiery i brak chleba

Pamiętamy niedawne jeszcze czasy entuzjastycznej literatury pro-sowieckiej z okresu pierwszych lat drugiej piatiletki. Knickerbocker, Shaw porzucali „okulary kapitalistycznego pesymizmu” i składali należny hołd zdobyciom nowej, kolektywistycznej twórczości. Magnitogorsk, Dnieprostroj olśniewały znużonego kryzysem proletariatu europejskiego Zachodu. Ale wkrótce po wyraźnie propagandowych wydawnictwach sowieckich pojawiły się i naukowe, obiektywne oświetlenie gospodarki sowieckiej. Okazało się, że i wielkie fabryki produkują nieopłacalnie i że plugi motorowe — chwala gospodarki kolchozskiej — psują się masowo w rękach rosyjskiego „muzyka”. Potem przyszedł głód w Ukrainie. O ile jeszcze Janta-Polczyński dał się olśnić piramidami nowoczesnych faraonów — to już reportaż Słonimskiego wypadł bardzo pesymistycznie. Ludzie zaczęli wątpić w eksperyment sowiecki.

Ostatnie lata przynoszą coraz to silniejszy rozwój naukowej literatury

sowieckiej.

Po cennych pracach docenta USB. Swianiewicza — sympatyka Rosji Sowieckiej — którego wywody silnie podważyły wiarę w powodzenie sowieckiego eksperymentu, przyszedł monografia Instytutu Słowiańskich i Wschodnio-Europejskich Badań przy Uniwersytecie londyńskim. Opinia naukowa Zachodu na ich podstawie zdaje się już przy-mować za pewnik, że polityka zeta-tyzowania rolnictwa w ZSRR, się nie udała, że przyczyniła się jedy-nie do silnego zubożenia ludności wiejskiej i obniżenia jej standardu życiowego.

Ostatnio ukazała się znów w dru-ku praca monograficzna p. Z. Czer-wijowskiego, poświęcona zagadnie-niu rolnictwa w ZSRR. Podsta-wową zaletą tej pracy jest oparcie jej na materiałach statystycznych sowieckich, dzięki czemu autor u-nika posądzenia o subiektywne in-formowanie czytelnika. Autor bie-rze tu pod uwagę m. in. dwie staty-styki: budżetu państwowego oraz ilości rekwirowanego przez rząd zboża.

Cyfrы budżetu sowieckiego w la-tach 1922 — 1934 są następujące:

Rok	Dochody (miliardy rb.)	Wydatki (miliardy rb.)
1922/23	1,5	1,5
1927/28	6,5	6,5
1931	23,7	23,0
1932	27,5	27,0
1933	35,0	35,2
1934	48,7	47,2

Widzimy, że w ubiegłym 11-leciu nastąpił 30-krotny wzrost budżetu. Czem został on spowodowany? Ni-czem innym, jak zetatyzowaniem rolnictwa sowieckiego. Najsilniej-sze rozdęcie budżetu miało miejsce w latach 1928 — 1930; były to wła-snie pierwsze lata drugiej „piatilet-ki”, „piatiletki” poświęconej „upo-rządkowaniu” stosunków w rolni-ctwie. To uporządkowanie musiało automatycznie rozbudowywać w ko-losalnym tempie nową burokrację i biurokrację rolniczą. Centralizacja poszczególnych dzia-łów: produkcji, powstawanie tru-stów i przedsiębiorstw przemysłu rolniczego, tworzenie „przedstawi-cielstw” organizacji gospodarczych na prowincji, by móc znów utrzy-mać kontakt z miejscowymi organi-zacjami gospodarczymi — to wszy-stko doprowadziło do stworzenia niezmiernie zawilej i miliony ludzi łączącej machiny gospodarczej.

I dla pokrycia kosztów tych ty-sięcy biur i milionów nowych urzęd-

ników podatki trzeba było zwięk-szyć 30-krotnie. Ale i to nie wystar-czało: jednocześnie nastąpił wzrost ilości rekwirowanego zboża. Te cy-fry znów, które p. Czerwijowski po-daje za „Statystyczny Sprawozda-nik”, wyglądają następująco:

Rok gospodarczy	Zbiór zbóż w mil-jonach q. (urodz. statyst.)	Ilość zarekwirowa-nego zboża w mil-jonach q.	Stosunek zarekwir-owanego zboża do uro-zdaju
1929/30	717	162,6	22,5%
1930/31	833	225	27%
1931/32	755	230	30,9%
1932/33	697 1/2	213	30,5%
1933/34	802	320	40%

oniem z innej statystyki (Mie-sięcznik Komisariatu Wniesznej Torgowli, Nr. 6 1933 r.) wynika, że rosyjski eksport zbożowy w latach 1932 a 1933 zmniejszył się przeszło dwukrotnie, przeto

ten ogromny wzrost rekwizycji zbożowych wywołany był przede-wszystkiem zwiększeniem maszyny biurokratycznej.

Trudno jest nie przyznać racji autorowi, gdy powiada: „rząd so-wiecki wziął na swe barki zadanie ponad siły, któremu nie sprosta za-dan aparat administracyjny, czy też partyjny. Skontrolować wszyst-kie stadja produkcji rolnej na obszarze 1/6 kuli ziemskiej jest rzeczą niemożliwą dla najsprawniej-szej administracji państwowej”.

Jedynym realnym wynikiem sta-je się ogromny przerost biurokra-cji. I gdy jeszcze do niedawna ek-onomiści kładli nacisk na ujemne strony dla rolnictwa nadmiernego pośrednictwa handlowego — dziś występuje na widownię jeszcze większy pasorzyt: przerost etatysty-czej biurokracji. W Sowietach do-szedł on do apogeum.

Import maszyn niemieckich do Polski

Jedna z agencji podała dn. 11-go b. m. informację, iż „Izba Handlowa Niemiecko-Polska z siedzibą w Ber-linie i Wrocławiu opracowała do-kladne zestawienie polsko-niemiec-kiego obrotu gospodarczego za pier-sze miesiące r. b. Zawiera ono szcze-gólnie interesujące dane o wzrastają-cym w ostatnich czasach imporcie maszyn niemieckich do Polski. Co-najmniej 40 proc. przywozu do Pol-ski maszyn, aparatów, narzędzi oraz artykułów elektrycznych pokrywały Niemcy. Eksport niemiecki przysto-sował się całkowicie do panującej w Polsce tendencji unikania przywozu półfabrykatów. W kołach gospodar-czych niemieckich uważają ten po-ważny wzrost przywozu maszyn niemieckich do Polski za dobry progno-tyk, który umożliwi dalsze rozsze-rzenie polsko-niemieckich obrotów gospodarczych”.

X

Powyższa informacja wymaga kil-ku słów wyjaśnienia. Niewątpliwie prawdziwym jest, że w ostatnich cza-sach wzrósł poważnie import ma-szyn, aparatów i narzędzi niemiec-kich do Polski. Import ten zdradza nadal tendencję zwyżkową i powo-duje nader silną walkę konkuren-cyjną między młodym naszym prze-mysłem metalowym, przetwórczym a wyrobami pochodzenia niemieckie-

go. Natomiast informacja, iż eksport niemiecki „przystosował się do pa-nującej w Polsce tendencji unikania przywozu półfabrykatów”, jest z pewnością balałutną. Wydedukować z niej można bowiem, iż istnieje ten-dencja uprzywilejowanego dopusz-czania na rynek polski wyrobów go-towych. Taka supozycja nie odpo-wiadałaby prawdzie, gdyż jedną z tendencji nietylko zainteresowanych przemysłów, ale i kierownictwa pol-skiej polityki gospodarczej, jest roz-budowa u nas wytwórczości wyro-bów gotowych, jako odpowiadająca nietylko potrzebom utrzymania rów-nowagi bilansu handlowego, powięk-szenia obronności kraju, ale również powiększenia stanu zatrudnienia, co w najbliższej mierze osiąga się przy wytwarzaniu fabrykatów go-towych.

Na tem tle informacja Izby Han-dlowej Niemiecko-Polskiej, iż przy-wóz — i tak już bardzo znaczny — maszyn i wyrobów metalowych niemieckich umożliwi dalszy wzrost polsko-niemieckich obrotów gospo-darczych, wydaje się przedwczesną i mało uzasadnioną. Droga wzmoże-nia obrotów handlowych polsko-niemieckich leży we wzroście przywozu z Niemiec takich tylko wyrobów go-towych, które w Polsce wytworzone być jeszcze nie mogą.

Zmiany w taryfie przewozowej na szmaty

(—) Na podstawie rozporządzenia z dn. 13 kwietnia 1935 r. (Dz. Tar. i Zarz. Kol. Nr. 18, poz. 194) z dniem 5 maja b. r. szmaty przeniesione zostały z klasy 12-iej do klasy 10-iej, równocześnie zaś wprowadzono taryfę wyjątkową 07 na przewóz szmat, pochodzenia krajowego od wszystkich stacji P. K. P., z wyjąt-kiem stacji portowych i granicznych do wszystkich stacji P. K. P. — z opłatą według klasy 13-iej.

W związku z powyższym Izba Prze-mysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji, pod-nosząc, że przeklasyfikowanie szmat spowodowało bardzo znaczne (od 24% do 46,8%) podrożenie kosztów przewo-zu podstawowego surowca stosowane-go w przemyśle włókienniczym zgrze-bnym i wiganowym, który zmuszony jest sprowadzać szmaty i skrawki tkanin z zagranicy, gdyż:

a) szmaty pochodzenia krajowego są bardzo znośne i naogół po szarpaniu dają włókno niskowartościowe;

b) szmaty i skrawki gatunków lep-szych można nabyć w kraju w tak mi-nimalnych ilościach, że mogą one pokryć tylko bardzo nieznaczna część zapotrze-bowania polskiego przemysłu włókiennic-zego.

Omawiany surowiec po szarpaniu słu-ży do produkcji przędzy, która następ-nie przerabiana jest na tańsze tkaniny, przeznaczane do konfekcjonowania i odzież dla szerokiej mas ludności wiejskiej i robotniczej. Poza tem znaczna część tego rodzaju tkanin i konfekcji stanowi przedmiot eksportu przemysłu włókienniczego.

Podrożenie kosztów przewozu szmat o 24% — 46,8% w stosunku do opłat do-tychczasowych spowoduje powiększenie kosztów produkcji wymienionych wyżej

artykułów pierwszej potrzeby, co w kon-sekwencji musi wpłynąć na podwyższe-nie cen sprzedażnych tkanin i konfekcji na rynku krajowym, a z drugiej strony jeszcze bardziej utrudni wywóz tych ar-tykułów na rynki zagraniczne, gdzie wskutek konkurencji innych krajów ce-na nie może być podwyższona.

O ile chodzi o rynek wewnętrzny, to wobec znacznego zubożenia ludności wiejskiej i robotniczej, która jest głów-nym konsumentem omawianych tkanin i konfekcji, podwyższenie w obecnych warunkach cen na te artykuły musi spo-wodować jeszcze większe skurczenie się konsumpcji, co — zdaniem Izby — należy uważać za zjawisko gospodarczo niepo-żądane.

Izba zauważyła zatem, że wprowa-dzenie taryfy wyjątkowej 07 dla prze-wozu szmat pochodzenia krajowego sta-nowi wprawdzie udogodnienie dla tych gałęzi przemysłu, które przerabiają te-go rodzaju szmaty, a więc dla papierni, lecz nie będzie ono wykorzystane przez przemysł włókienniczy, który, jak za-na-czono wyżej, zmuszony jest pokrywać swoje zapotrzebowanie na szmaty i skrawki prawie wyłącznie zagranicą.

W konkluzji Izba zgodnie z uchwałą Plenarnego Zebrania z dnia 18 czer-wca b. r. podniosła potrzebę przywróce-nia 12-iej klasy na przewóz szmat od wszystkich stacji granicznych i porto-wych polskiego obszaru celnego do wszy-stkich stacji P. K. P., a przedewszyst-kiem do ośrodków przemysłu włókiennic-zego, co niewątpliwie leży w interesie utrzymania przynajmniej na obecnym poziomie rozmiarów zbytu towarów od-padkowych zarówno na rynku krajowym, jak i przy eksporcie na rynkach zagranicznych.

Stan polskiej floty handlowej

Polska flota handlowa w dniu 1 lipca r. b. posiadała 90 jednostek morskich (o pojemności ponad 20 t. r. brutto) o łącznej pojemności 84.140 trbr, i ok. 48.189 trh. W tej liczbie było parowców 49 o pojem-ności 63.290 trb. i 35.440 trn., ża-glowców i lichtug 8 — o poj. 1.008 trb. i 923 trn. oraz motorowców i żaglowców z pomocniczym motorem 33 o łącznej pojemności 19.842 trb. i 11.826 trn. (łącznie z M/S „Pił-sudski”, lecz bez M/S „Batory”, niedawno spuszczonego na wodę, lecz jeszcze we wszystkich powyż-szych obliczeniach nie uwzględnio-nych). Jak wynika z powyższych liczb, z chwilą włączenia M/S „Ba-tory” — ogólny tonaż brutto pol-skiej floty handlowej wyniesie ok. 98.540 trb., czyli blisko 100 tys. trb.

(W stosunku do roku 1934 stan

polskiej floty handlowej powiększa się z 86 do 90 statków, a więc o 4 jednostki, z tego — 2 „Żegluga Pol-skiej”, jeden — Tow. „Gdynia — Ameryka, Linje Żeglugowe” i jeden — Ligi Morskiej i Kolonjalnej. „Żegluga Polska” wciągnęła do re-jestru i rozpoczęła eksploatację w ciągu r. b. dwóch bliźniaczych stat-ków towarowych S/S „Puck” i „Hel”, każdy o pojemności 1.065 trb. Statki te kursują na trasie Rot-terdam — Gdynia (Gdańsk i Ant-werpja — Gdynia) — Gdańsk. Na li-nji Gdynia — Ameryka w r. b. wykona ny został przez stocznice w Monfal-cone M/S „Piłsudski” o pojemno-ści 14.000 trb. i 8.650 trn. Wreszcie Liga Morska i Kolonjalna zakupiła żaglowiec z motorem pomocniczym „Elemka” o pojemności 1.471 trb.

Obrady Zrzeszenia Związków Ogrodniczych

W Zrzeszeniu Związków Ogrodnic-zych w Warszawie odbędzie się w tych dniach narada, poświęcona o-mówieniu sytuacji ogrodnictwa pol-skiego na tle wzmagającej się kon-kurencji owoców zagranicznych. Na konferencję tę przybywają do War-szawy delegaci poszczególnych or-ganizacji. Liczną delegację wysy-lają właściciele sadów w wojewódz-twach wschodnich, którzy uskarża-ją się, iż wskutek zarzucenia rynku owocami zagranicznymi po cenach dumpingowych, nie mogą pocić o-grodów swych w dzierzawę, gdyż stali dzierżawcy boją się ryzykować czynsz przy obecnych cenach o-woców.

Zrzeszenie Związków Ogrodnic-zych na naradzie tej powziął ma-uchwałę zwrócenia się do min. rol-nictwa z prośbą o wzięcie w obro-nę ogrodnictwa polskiego, z którego utrzymuje się w Polsce około 200 tysięcy osób pracujących w 65-ciu tysiącach ogrodów.

Jednocześnie na zebraniu tem o-mawiana będzie sprawa utworzenia przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych specjalnych komisji notowań cen, ustalających maksy-malne ceny na owoce zagraniczne przy pomijaniu interesów ogrodnic-twa krajowego.

Przywóz benzyny na rynek węgierski

W dniu 19 czerwca r. b. weszło w życie zarządzenie rządu, dotyczące uchylecia cła przywozowego na benzynę, a jednocześnie węgierskie Ministerstwo Handlu rozpoczęło wy-dawać pozwolenia na przywóz ben-zyny z zagranicy. Wprowadzenie w życie zwolnienia benzyny od cła skłoniło węgierskie wytwórnie ben-zyny do obniżenia cen mieszaniny

benzynowo-spirytusowej i innych produktów benzynowych. Ponieważ obniżka cen jest jeszcze zbyt ma-łą — według oceny rządu węgier-skiego — przeto należy przypusz-czać, że wydawanie pozwoleń na bez-cłowy przywóz benzyny nie zosta-nie narazie wstrzymane aż do dal-szych zmian w zakresie polityki cen węgierskich wytwórni benzyny.

Kolosalny deficyt budżetu francuskiego

(ab.) Niezwykle wzburzenie opinii pu-blicznej, które obserwujemy obecnie we Francji, powstało na podłożu deficytu budżetowego. Od roku 1932 deficyt ten dochodził rok rocznie do 10 — 11 miliardów fr., czyli 20% budżetu. W roku bieżącym wyniesie on około 7 miliardów. Ale ten niedobór budżetowy nie sta-nowi jedynej troski rządu. Deficyt kolei państwowych i prywatnych, który obciąża kasę państwa, wyniesie zapewne w tym roku nie mniej, jak w przeszłym i zaprzestym, mianowicie ok. 4 miliardy. Poza tem, skarb będzie potrzebował ok. 7 miliardów w celu wykupienia pla-tych w tym roku bonów skarbowych i na wydatki bieżące.

Tak więc, jak oświadczył Abel Gar-dey, sprawozdawca senackiej komisji fi-nansowej, rząd musi opanować deficyt, który w sumie łącznej dosięga kolosal-

nej sumy 18 miliardów.

Zaznaczyć trzeba, że budżet wydat-ków zmniejszył się od 1930/31 stosunko-wo nieznacznie, bo z 56% milj. do 55 milj. w 1935 r. Tymczasem dochody w ciągu tego samego okresu obniżyły się z 51 do 41 milj. — wskutek kryzysu.

Paryski „Le Temps”, który podał szczegółową analizę całego budżetu, na-wołuje energicznie do walki z tą choro-bą finansów państwowych, która weszła w okres niezwykle ostry, i do zastosowa-nia dwóch jedynie skutecznych środków walki: oszczędności i kompresji wydat-ków.

Gabinet Laval'a już wstąpił na tę dro-gę. Jednocześnie jednak ta choroba bu-dżetowa wywołuje wstrząsy polityczne, które wyrażają się w zmaganiach stron-ictw i prądów społecznych.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu warszaw-skiej giełdy walutowo-dewizowej ob-roty dewizami były zmniejszone, przy ten-dencji mocniejszej. Notowano: Amster-dam 360.15 (+ 30), Berlin 212.90 (+ 10), Bruksela 89.25 (+ 5), Londyn 26.21 (— 1), Madryt 43.60, Nowy Jork 5.28.88 (+ 1);

O ściśle przestrzeganie warunków zawartych w pozwoleniach przywozu

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 28 czerwca b. r. zwraca uwagę, że warunki ustalone w pozwoleniach przywozu, wydawanych przez Mini-sterstwo Przemysłu i Handlu, po-winny być ściśle przestrzegane. W szczególności odprawa celna towa-rów, objętych pozwoleniem przywo-zu, może być dokonana wyłącznie w Urzędzie Celnym, wskazanym w po-zwoleniu.

Przesyłanie pozwoleń przywozu z urzędów wymienionych w pozwoleni-u do innych urzędów celnych, ce-lem dokonania tam odprawy towa-rów, może być skuteczniona tylko za pozwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu.

wypłata telegraficzna na Nowy Jork — kabel 5.29 (+ 1), Paryż 34.98, Praga — 22.08, Sztokholm 135.20, Zurich 173.15 (+ 15); w obrotach prywatnych: marka niemiecka 179.25, szyling austriacki — 100.25, korona czeska 21.75, leje rumuńskie 3, frank francuski — 34.96, frank szwajcarski 172.80, funt angielski 26.22, dolar gotówkowy 5.27, rubel złoty — 4.70.50, dolar złoty 9.06.50, rubel srebrny 1.83, bilon 0.84. Bank Polski pła-cił za dolary gotówkowe 5.25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ogr-niczone, przy tendencji utrzymanej. No-towano: Bank Polski 90.50, Węgiel — 11.75, Starachowice 34.50 — 35 (+ 35), Haberbusch 36.50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tenden-cja była mocniejsza. Większych obrotów dokonano 7% stabilizacyjna 5% kon-wersyjna. Notowano: pożyczka budowla-na 43 — 43.25, dolarowa 53.40, 5% kon-wersyjna 67.50 — 68 — 67.75, 6% dola-rowa 83.13 — 83.25, 7% stabilizacyjna 66.63 — 66.88, odcinki po 500 dol. — 67, 8% obligacje budowlane BGK. I-sza em. 93, 8% listy zastawne Przemysłu Pol-skiego funtowe 95, 4% l. z. ziemskie 45 (— 25), 4 1/2% ziemskie 48.75 (— 25), 5% Warszawy nowe 59.50 — 60 — 59.50, 5% Kalisza nowe 47.50 — 48 (+ 225), 5% Lublina stare 55.50 (+ 175); tranzak-cje dokonane, a nienotowane: 8% dila-nowska 95, 7 1/2% ślaska 75.25, 6% obligac-je m. Warszawy 6-ta emisja 67.

* Zygmunt Czerwijowski i Tadeusz Swda: „Kapitalizm i socjalizm a rolni-ctwo”, Warszawa, 1935.

Pozagieldowe kursy wieczorne

Dolary papierowe 5,26/1.
Funt (banknoty) 26,21.
Marki (banknoty) 179.
Dolary złote 9,05/1.
Ruble złote 4,70/1.
Papier procentowy bez zmiany.
Stabilizacyjna 66,75.
5 (8) proc. listy warszawskie 59,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 537 ton, w tym żyta 103 ton. Notowano za 100 kg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerw. szklista 16,50 — 17, jednolita — 16,50 — 17, zbierana 16 — 16,50, żyto I st. 11,75 — 12, II st. 11,50 — 11,75, owies I st. 16,25 — 16,75, II st. 15,75 — 16,25, III gat. 15,25 — 15,75, 4 gat. 14,75 — 15,25, groch polny 23 — 25, Victoria 37-40, wyka 30 — 31, peluska 25 — 26, seradela bez obrotu 14 — 15, lubin nieb. 8,50 — 9, żółty 11 — 11,50, siemie lniane 44 — 45, mak nieb. 39 — 42, ziemniaki jadalne 4 — 4,50, mąka pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 22 — 23, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G — 17 — 18, III-B 12 — 13, mąka żytnia I gat. do 55% 21 — 22, do 65% 20 — 21, II gat. 15,50 — 16,50, razowa 16 — 17, pszenica 12,50 — 13,50, otreby pszenne grube 10,75 — 11,25, średnie 10,25 — 10,75, mialkie 10,25 — 10,75, żytnie 9 — 9,50, kucheniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12,50 — 13, słonecznikowe 16 — 16,50.

Frawo i podatki

POBIERANIE 15 PROC. DODATKU DO SCALONEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 5 lipca wyjaśnia, że 15 procentowy dodatek do podatku przemysłowego pobiera się (poczynając od 1 kwietnia b. r.) również i od scalonego podatku przemysłowego:

- 1) od obrotu artykułami objętymi Monopolem Spirytusowym, wyrobami Państwowego Monopoliu Spirytusowego, solą kuchenną (jadalną), bydłem i przemysłową oraz losami Loterii Państwowej,
- 2) od cementu,
- 3) od cukru,
- 4) od zapalek,
- 5) od obrotów piwem, napojami winnymi, wódkami, gatunkowymi, octem, kwasem octowym i drożdżami.

Elektrownia Warszawska zwiększyła produkcję prądu

W czerwcu r. b. elektrownia warszawska wytworzyła 7,310,600 kilowatogodzin, gdy w czerwcu r. z. 6,801,100, wzrost więc produkcji w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. z. wynosi 7 i pół proc.

W pierwszym półroczu r. b., t. j. od 1 stycznia do 30 czerwca wzrost ten wynosi 10,25 proc.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

Antena Białego Dworka

Specjalną przyjemnością na wilegaturze jest rozszytywanie się w programie radiowym, nadesłanym z Warszawy, podkreślenie wszystkich punktów, odznaczających się ważkością i takich, które muszą być słuchane, bądź ze względu na zainteresowanie, jakie obudzają, bądź z innych względów, jak sympatia do osób produkujących się. Sympatyczne chwali się z przyjemnością, antypatyczne — gani, oczywiście z jeszcze większą przyjemnością... Radio w tych wypadkach robi nieraz psoty. Wystarczy bowiem niedosłyszane nazwiska, a już o pomyłkę łatwo i o przykry zawód... Ale przyznać należy, iż uczy do pewnego stopnia bezstronności w słuchaniu...

Naturalnie, że radiosłuchacz zawodowo muzyczny, zasadniczo podkreśla numery programu klasyczne, t. j. poważne. Jakże bowiem nie zainteresować się takimi numerami jak kwintet Schuberta, jak kwartet fortepianowy Norkowskiego, Sonata Jean Hurego, Symfonia Goldmarka, liczne polskie pieśni, melodie i ciekawe utwory symfoniczne? A już w

Ciekawe przemiany przechodził w czasach powojennych przemysł kamieniołomowy na Wołyniu. Początkowo eksploatacja złóż granitowych zajmowała się tylko jedno, powstałe jeszcze przed wojną, przedsiębiorstwo. Dopiero od roku 1926, t. zn. w okresie stałego powiększania kredytów na budowę dróg i powstania kilku nowych przedsiębiorstw kamieniołomowych następuje szybki rozwój tej gałęzi przemysłu krajowego.

Główne prace eksploatacyjne zsezonowały się w gminie Klesów i dawniej bezładne pustkowia w szybkim tempie przeobraziły się w poważny ośrodek przemysłowy.

W następnych latach swej działalności przemysł kamieniołomowy, dzięki dużej żywotności większych placówek, przewycięża import zagraniczny i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie krajowe.

W ubiegłym roku jedna z najpoważniejszych firm, posiadająca w gminie Klesów największe i najstarsze w kraju łomy granitowe, posunęła swą ekspansję jeszcze dalej: buduje drogę, udzielając wielomilionowych kredytów. Droga ta, długości 46 kilometrów, łącząca dwa duże ośrodki kresowe Łuck i Włodzimierz, gdzie dotychczas brnęło się, zapadając po osie w błocie, zostanie ukończona jeszcze w tym roku. Nawierzchnia zbudowana z obróbenego brukowa granitowego, szerokości 5 metrów i niczem nie ustępująca brukom kostkowemu, odpowiada doskonale potrzebom rozwijającej się komunikacji samochodowej.

Pomijając już pierwszorzędne znaczenie gospodarcze tej nowej arterii komunikacyjnej, chcielibyśmy naświetlić inną stronę tej inwestycji, a mianowicie — finansową.

Otóż jest to jeden z nielicznych wypadków, kiedy kredyt uzyskany na budowę drogi został bez żadnych zastrzeżeń całkowicie zużyty w kraju, na materiały i robociznę. Realizacja tej krajowej pożyczki na budowę dróg stwarza poważny wyłom w zakorzenionym przeświadczeniu, że tylko przy pomocy zagranicznych ekspozytur możemy rozwiązać zagadnienie drogowe.

Jak już wspomnieliśmy, firma, budująca drogę Łuck — Włodzimierz, posiada w Zagłębiu Wołyńskim, w gminie Klesów, wielkie łomy granitowe. Stamtąd też dostarczane są materiały do budowy wspomnianej drogi.

Ze zwartych, masywów granitowych, tworzących duże fronty eksploatacyjne, dobywa się przy pomocy narzędzi pneumatycznych i środków wybuchowych bryły granitu. Z brył tych przez dalszą obróbkę wytwarza się wszystkie rodzaje materiałów drogowych aż do kostki regularnej włącznie.

Obróbenie już materiały drogowe wywozi się przy pomocy trakcji konnej. Właśnie w związku z tym sposobem transportu ukazała się niedawno w prasie pogłoska, jakoby przy wywożeniu gotowego materiału, odbywała się nieudolna eksploatacja koni. Trafił chcielibyśmy na miejscu sprawdzić tę pogłoskę i stwierdzić, czy jest bezpodstawną. Transport odbywa się w połowie koniami, należącymi do przedsiębiorstwa, a w połowie do okolicznych mieszkańców, odbywa się zresztą w warunkach zupełnie normalnych bez specjalnego przeładunku wozów. Zresztą ani statystyka oficjalna nie wykazuje w gminie klesowskiej większej śmiertelności koni, ani też wojskowa komisja remontowa, która, notabene, przed paroma dniami podawała badaniu konie, zatrudnione na

Klesów — ośrodkiem przemysłu granitowego

kamieniołomach, nie stwierdziła nic abnormalnego. Widać to, z orzeczenia komisji, która zakwalifikowała około 70% koni, jako zdadne do lekkiej artylerii i służby obozowej.

Dostarczony na powierzchnię granit przemieszcza się już koleją na teren budowy drogi Łuckiej i do szeregu miejscowości, na najdalszych krańcach państwa. Obecnie najważniejszym zagadnieniem dla kamieniołomów klesowskich jest za-

pewnienie im systematycznej pracy na najbliższe lata, tak, aby ten ośrodek przemysłowy, niezbędny dla gospodarki drogowej, mógł się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijać.

Za rozbudową przemysłu kamieniołomowego przemawia jeszcze argument społeczny — uprzemysłowienie i co z tem idzie w parze, zatrudnienie ludności najuboższej dzielnicy — Kresów Wschodnich.

Telefon Warszawa—Otwock będzie zautomatyzowany

Prace techniczne nad automatyzacją telefonów na linii Warszawa — Otwock są w pełnym toku. Obecnie odbywa się budowa centrali automatycznych w Aninie, Falenicy i Ot-

wocku. Centrale te mają być uruchomione na jesieni i najpóźniej w grudniu r. b. oddane do użytku publicznego.

Międzynarodowe Austriackie Zawody Alpejskie z udziałem lotników polskich

W dniach od 10 do 20 sierpnia b. r. odbędą się II Międzynarodowe Zawody Alpejskie, organizowane przez Aeroklub Austriacki.

Zawody te, podobnie jak zawody w 1933 roku będą się składały ze zlotu gwiazdowego do Wiednia i właściwego lotu Alpejskiego.

Start do lotu gwiazdowego nastąpi dnia 10 sierpnia b. r. Właściwy lot Alpejski odbędzie się dnia 15, 16, 17 sierpnia.

Dnia 18, 19, 20, 21 są zarezerwowane na ewentualne przedłużenie zawodów w wypadku niepożądanych warunków atmosferycznych. W dniach tych nastąpi ewentualne rozdanie nagród.

Lot Alpejski odbywać się będzie ponad terytorium trzech państw: Austrii, Szwajcarii i Węgier. Trasa jego podzielona jest na trzy etapy.

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego

W roku bieżącym roboty w węźle warszawskim prowadzone są na stacjach Warszawa Główna, Warszawa Zachodnia i Warszawa Wschodnia oraz na stacji postojowej Gracze.

Na stacji Warszawa Główna trwa już dalej w intensywnym tempie roboty w celu przystosowania tej sta-

cji do nowych warunków ruchu w związku z całkowitem przeniesieniem ruchu pociągów na dolny poziom oraz w celu umożliwienia przystąpienia w roku przyszłym do budowy właściwego gmachu Dworca Głównego.

Obecnie zatem wykonywana jest żelazna konstrukcja dolnej części dworca aż do poziomu ulicy, budowa nowych dwóch peronów, nowych schodów, które będą łączyły te perony z budującą się częścią hali czasowej. Kasy i bagaż czynne będą nadal w obecnym miejscu na dworcu od ulicy Chmielnej.

PODROŻY SAMOŁOTEM

kto był szczęśliwym odkrywcą. A może podrobiono taką partyturę, co zresztą nie byłoby czemś nieprawdopodobnym. Kompozycja wydała mi się po wysłuchaniu utworem z przed jakich dwustu laty. A może jakiś muzyk upodobał konserwatywnych, spóźnił się tylko ze swą „symfonią”?... Dlaczego jednak nie ma ktoś powołany do tego, przedstawić słuchaczom przystępnie i zrozumiale wszystko, co o powstaniu utworu i jego zakwalifikowaniu na program radiowy daje się powiedzieć. Następny numer: I. Elsnera „Sultan Wampun”, uwertura wykonana również po raz 1-szy nie przedstawia się tak zagadkowo, lecz jeżeli coraz więcej poznajemy utworów Elsnera, co najzupełniej zasługuje na uznanie, to dlaczegoż nie pouczyć słuchacza przy sposobności, kim był Elsner, w jakim czasie powstała opera „Sultan Wampun”, do jakiej kategorii utworów można ją zaliczyć itp. Ten sam zarzut można zrobić i z powodu trzeciego numeru. Wyznając otwarcie, że o istnieniu Potpourri, kompozycji Lessla ułożonej w formie wianek polskich tematów, urozmaiconych warjacji, nie nigdy nie czytałem, a po wysłuchaniu utworu (sola skrzypcowe doskonale odegrał ktoś w programie nie wymie-

niony) nie nabyłem pewności, że utwór skromnego zazwyczaj Lessla mógłby swoją efektywnością aż do tego posunąć stopnia, aby się stać popisowym. Więc i tu objaśnienie byłoby zupełnie na miejscu. Koncert zakończono Fantazją polską Paderewskiego, odegraną z towarzyszeniem orkiestry przez Henryka Sztompkę z należytym zapalem i brawurą nawet. Kompozycja wymaga tego rodzaju traktowania, jest ona bowiem zbliżona formą do typu rapsodji, stworzonego przez Lisztą. Jeżeli o koncercie fortepianowym Paderewskiego pisałyśmy niedawno, że jest to kompozycja o charakterze kresów wschodnio-południowych, to o Fantazji należałoby powiedzieć, że zwraca się w stronę zachodnią, jakby ku pograniczu Karpat, potraça i o cygańską nutę, ale przytem w formie swojej posiada pewną szlachetną smukłość i grację, w której poznać nie trudno doskonałego i pełnego smaku muzyka.

Przy operze Sergiusza Rachmaninowa zdolano uniknąć błędów, wytkniętych przy symfonicznym koncercie. Coprawda, opera „Aleko” nigdzie obecnie niedawana a więc i zupełnie nieznana, a po wysłuchaniu objaśnień zupełnie nie mogłaby się obejść, więc chociaż informacje nie

Nowy dyrektor tramwajów

Wedle istniejących przepisów władze miejskie powinny rozpiąć konkurs na stanowisko dyrektora tramwajów w Warszawie opróżnione przez ustąpienie płk. Głazka.

Władze miejskie zaniechają jednak na razie ogłoszenia konkursu i powierzą pełnienie obowiązków dyrektora tramwajów wicedyrektorowi p. Niepokoyczyckiemu, który do służby miejskiej przeszedł z dyrekcji monopolu spirytusowego.

Poświęcenie pawilonu dla dzieci w Ogrodzie Jordanowskim na Woli

Wczoraj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia pawilonu dla dzieci w Ogrodzie Jordanowskim na Woli.

P. Prezydentowa Mościcka powitała przewodniczącą Oddziału Tow. Ogrodów Jordanowskich na Woli P. Janina Jasobędzką wobec zgromadzonych przy wejściu do pawilonu przedstawicieli władz z pp. wojew. Jaroszewiczem i pp. wiceprezydentami miasta Opatowskim i Graba-Łęckim na czele i przedstawicieli organizacji społecznych, ZUPU, PKO, zaproszonych gości, rodziców i dzieci.

Po przecięciu wstęgi w drzwiach pawilonu p. Prezydentowa wraz z otoczeniem udała się do jadalni, w której miejscowy proboszcz dokonał aktu poświęcenia pawilonu.

Następnie p. Prezydentowa wraz z zebranymi gośćmi zwiedziła pawilon, mieszczący jadalnię, szatnię, natryski, umywalnię, kancelarię i pokój lekarski.

Kolej Elektryczna do Milanówka

Elektryczne koleje dojazdowe mają zamiar przystąpić w r. b. do realizacji projektu budowy odgałęzienia kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk z Podkowy Leśnej do Milanówka. Tor ułożony byłby na długości około 5 km.

Budowa ma być sfinansowana z kredytów uzyskanych zagranicą, rzecz oczywista więc, że realizacja budowy może nastąpić tylko wtedy, o ile właściciele gruntów, przez które odnoga ta będzie przeprowadzona, nie postawią zbyt wygórowanych żądań z tytułu odszkodowania za zajęte odcinki pod budowę toru.

CODZIENNIE!
LOTOM PODROŻUJEMY!
NAJBARDZIEJ KOMFORTOWO,
NAJSZYBCIEJ,
TANIO,

dochodziły naszego ucha dość wyraźnie (może wskutek niepogody) to przecież słuchanie trochę ułatwiły. Już zresztą sama data powstania opery (1893) wystarczy, aby się zorientować skąd się wzięła i za czyją córkę duchową można ją uważać. Wszak były to czasy triumfów „Cavalerii”, i ona więc narodziła się jako jedna z owych tuzinów jednoaktówek szukających powodzenia „Cavalerii”. Utwór Rachmaninowa obśadzono poważnymi siłami, dość tu wymienić panią Stanisławę Zawadzką i p.p. Mossakowskiego, Witasa i Łuczaję, całością zaś dyrygował Z. Górzyński. Ale główną swą ambicję zamknął kompozytor w orkiestrze, i ta dawała też słuchaczowi więcej zadowolenia niż strona wokalna. Rachmaninow w dalszej swej pięknej karierze artystycznej nie szukał już sukcesów na tej drodze, a sławę swą zawiązywał, jak wiadomo, przede wszystkim pianistycznemu wirtuozostwu swemu, i kompozycjom instrumentalnym. Nie może też to nikogo zadziwiać, że opera „Aleko” w programie tak bardzo uderzającą, po wysłuchaniu audycji nie zajęła w pamięci słuchacza miejsca na stałe.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Czołowy film produkcji sowieckiej osnuty w-g dzieła A. N. Ostrowskiego z udziałem wybitnych artystów rosyjskich TARASOWA, ZARUBINA, CZUBELEWA

BURZA

Wzruszający dramat pięknej dziewczyny, pełnej życia i pragnień młodości

Początek o g. 6 p.p.

w niedzielę i święta
o godzinie 4 p.p.Nad program
Tygodnik aktualności

MIĘDZY KRZYŻEM OGNISTYM a FRONTEM LUDOWYM

O tegorocznym święcie narodowym we Francji — obchodzonem dorocznie dnia 14-go lipca — pisze się już od wielu dni bardzo obszernie zarówno w prasie francuskiej jak i zagranicznej.

Tradycja każe dzień ten obchodzić ludowi francuskiemu niezwykle radośnie. Jest piękny film Rene Clair'a „Pod dachami Paryża”, malujący nastrój ludu w ten dzień święta narodowego. Z balkonów zwisają chorągiewki trójkolorowe, z okien na żerdziach różnobarwne lampiony. Jest kulminacyjny moment lata: przyroda w pełni krasu, mnóstwo kwiatów. Ulicami przewala się lud, spiesząc do lokali zabawowych: wszędzie tańce, uśmiechy, no i najważniejszą — „spirytus mowens” radości: słodki produkt wdowy po ś. p. Cliquot'cie dla zamożniejszych — lekkie wino z wzgórz Auverni dla mniej zamożnych.

Ale na tegoroczne święto narodowe padają od pewnego czasu jakieś cienie: stroją głośno instrumenty nie muzykanci, przygrywają do tańca w kawiarniach na bulwarach i podmiejskich oberżach — ale partię polityczną... Na całej linii: od lewa do prawa, słysząc skrzyp tych instrumentów politycznych, gotowanych na dzień święta narodowego. Ma to być w tym roku dzień, w którym zarówno stolica Francji jak i wszystkie inne skupiska ludzkie mają być świadkami tego, że stosunki międzypartyjne doszły do punktu wrzenia...

Tak przynajmniej zapowiadają głośno pokłócone ze sobą i rywalizujące o nastrój ulicy partje. Ale że zwykle burze, z góry zapowiadane, nie są groźne, więc i tym razem zapewne z wielkiej chmury będzie mały deszcz, a inicjatorom manifestacji 14 lipca pozostanie ta satysfakcja, którą pewien nałogowy naśladowca „Pima” ujął w słowa: „Jak to przyjemnie chodźć po deszczu, który się przepowiedziało...”

Niemniej przeto ewolucja, jaka się dokonuje w strukturze międzypartyjnej we Francji, obrót, przyjmując życie wewnętrzno-polityczne — są tak charakterystyczne, iż należy te zjawiska zarejestrować, zachowując wobec każdego z nich oczywistą całą obiektywność. Poproście dlatego, by sobie uświadomić to, co się we Francji dzieje.

Rozproszkowanie partyjne zarówno na prawicy jak i lewicy

stało się — jak wiemy — przyczyną tego, że o stabilizacji rządu od długiego czasu mowy niema. Zwykle o święcie, po kilkunastogodzinnych obradach parlament zamyka kilkumiesięczny żywot jednego rządu, a na widownię wstępuje kolejny... Rezerwoar „byłych ministrów” wypełnia się coraz bardziej, a z kotła tego wciąż promieniają niespokojone ambicje, kombinacje różnych nowych... gabinetów, pomysły dalszych przegrupowań.

Ostatnio jednak torować sobie poczęły drogę dwie koncepcje koncentracyjne: jedna na prawicy, druga na lewicy. Obie z wyraźną intencją dojścia do władzy.

Na czoło prawicowej koncepcji wysunął się „Krzyż Ognisty”, którego twórcą i duszą jest pułkownik de La Roque. Zdołał on skupić na sobie niewątpliwie dość silne zainteresowanie i usunąć mocno w cień szereg organizacji bojowych o marce prawicowej z „Action Française” na czele.

(d. c. n.)

Tajemnicza śmierć GOSPODARZA

We wsi Czernów gmina Gorzkowice pow. Piotrkowski znaleziono dziś rano w kuchni gospodarza zagrody Jana Suwarta lat 39 niedającego oznak życia. Objawy wskazują — otrucie. Przypuszczenie pada na żonę zmarłego, która za śmiertelne pobicie pierwszego męża Sągowskiego, we śnie młotkiem, skazana została na 6 lat więzienia. Policja po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, sprawę przekazała prokuratorowi.

Żniwo pożarów

W ubiegłą sobotę powstał pożar w zagrodzie Szeiblera we wsi Biała Róża, gm. Parzniewice — ogień powstał w południe wskutek wadliwej

konstrukcji komina. Żywioł strawił zabudowania i ruchomości. Podczas prób ratunku padła ofiarą pożaru 58 letnia staruszka, matka Szeiblera, która zginęła na skutek oberwania się płonącego podszycia. Straty wynoszą 2500 zł.

W dniu wczorajszym w tej samej wsi miał miejsce pożar u Józefa Górnego, pożar strawił dom mieszkalny wartości 3000 zł.

Nieszczęście chciało, że wspomnianej wsi u gospodarza Stefana Kowalskiego spaliła się stodoła i uszkodzony został dom kryty papą. Nadmienię należy, że opóźniony ratunek pożaru należy tłumaczyć brakiem studni, w tymże zabudowaniu.

KRONIKA FILMOWA

„Nowości” — Burza. Są różne burze. Burza oklasków. Burza czyli inaczej awantura w stosunkach ludzi i zwyczajna burza w przestworzach. Burza atmosferyczna ma niekiedy na ludzi taki wpływ, że wywołuje w nich burzę uczuć, rozpętuje więzy, wstrzymujące działanie instynktu. Własność tej burzy wykorzystał dowcipnie reżyser filmu „Burza” i ukazał na ekranie burzę pragnień. Burza w spokojnym, czasowo, życiu młodej dziewczyny, której drogi emanacji zamknięte zostały konwenansem.

Jest w tym obrazie coś silnie pociągającego. Jest wiele scen, które pani Dulska ostentacyjnie wydałaby na łup inkwizytorom, są i takie, na które patrzy się z zachwytem i przeżywa się ich fragmenty zupełnie estetycznie. Burza jest pomyslową mieszkanką wulgaryzmu i piękna doskonałego w prostocie jego ekspresji. Stp.

Na falach eteru

„Czyn i Słowo” Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

(C.P.C.) Jak się dowiadujemy już po oddaniu na maszynę części literackiej tego numeru „Anteny”, celem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsud-

skiego, Polskie Radio nadawać będzie dwunastego dnia każdego miesiąca specjalną audycję zatytułowaną „Czyn i Słowo”. Na treść jej złożą się recytacje, poświęcone Marszałkowi oraz odpowiednio z niemi szarmizowana część muzyczna.

Pierwsza z audycji tego typu nadana została w dniu 12 lipca b. r. Po krótkim, dziesięciominutowym wstępie muzycznym, przed mikrofonem stanął wiceminister spraw wojsk. gen. bryg. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, który opowiedział o ostatnich chwilach umiłowanego Wodza Narodu.

Treść prelekcji została zaczerpnięta z przygotowanej przez gen. Sławoja-Składkowskiego do druku książki p. t. „Strzępy Meldunków”.

Audycje dla Polaków z zagranicy

(C.P.C.) Audycja dnia 20.VII poświęcona będzie robotom inwestycyjnym w Polsce. Specjalna uwaga zwrócona zostanie na palące zagadnienia regulacji rzek w Polsce, aby rodacy nasi zagranicą, którzy przyszli z tak wydatną pomocą ofiarom zesłorocznej powodzi — mogli się zapoznać z akcją zapobiegawczą w tej dziedzinie. Roboty inwestycyjne, udział ośrodków pracy młodzi, życie rybaków i flisaków złożą się na treść tej audycji, w której nie zabraknie również części artystycznej.

Ostatnia lipcowa audycja dla Polaków z Zagranicy — dnia 27 b. m. — poświęcona będzie żołnierzowi polskiemu. W gawędzie i piosenkach dokonany będzie przegląd wszystkich rodzajów broni polskiej. Rodacy nasi, których pragniemy informować o rozmaitych stronach życia kraju i z którymi we wszelkich dziedzinach pragniemy zacieśnić kontakt w tej pogodnej, zabarwionej szczerym humorem żołnierskim audycji, zbliżą się do naszej armji.

Audycja 3.VIII poświęcona będzie naszym bohaterom Legionom, pragnąc ucieci ich wysiłek i pamięć Ich Wielkiego Wodza. Przemówią do nas w tej audycji Jego dzwiczące spijową potęgą słowa, przemówi czar legendy osnutej dookoła Legionów i urok legionowych piosenek.

Czy wiecie, że...

— Według statystycznych obliczeń każdy 10-ty człowiek na kuli ziemskiej jest radiosłuchaczem.

— W Portugalii ma być wybudowana stacja radiowa przeznaczona wyłącznie do propagandy katolickiej.

— Między Austrią, a Italią zawarte zostało porozumienie w sprawie żywszej niż dotychczas wymiany programów radiowych.

proszki
KOWALSKINA
STONIE WIECZNY
BARSZCZOWA
BARSZCZOWA

ODCISKI
ZGRUBIAŁA SKÓRA
BRODA
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNE
KLAVIOL
AP. KOWALSKI

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Hrabia Harro został oskarżony o morderstwo; posądzono go, iż otrul swoją młodą żonę, hrabinę Alicję.

Mało oczu opłakiwało piękną, lecz kapryśną a nieraz bardzo złośliwą hrabinę. Była to jedna z owych upartych i rozpierzchnionych kobiet, które oberają sobie dewizę: „Wolno wszystko, co się podobą”. Uznawała tylko ludzi młodych i wesołych, którzy spełniali jej liczne kaprysy i zachcianki.

Mogła swojemu postępowaniu doprowadzić męża do ostateczności. W życiu z nią przechodził istne piekło na na ziemi. Najbliższe otoczenie hrabiny twierdziło, że zaślubiła w zupełności na swój tragiczny koniec.

Kto jej dobrze nie znał uważał ją za uroczą, zachwycającą kobietę. W towarzystwie umiała się pokazać z najlepszej strony, posiadała bowiem niejako dwa oblicza. Dopóki nie została żoną hrabiego, ukazywała mu się zawsze w dobrym świetle. Umiała zdobywać męskie serca, gdyż była piękna i pełna wdzięku. Hrabia Treuenfels zakochał się w niej. Ona jednak nie przykładała zbyt wielkiej wagi do małżeńskiej wierności i jedynie brak temperamentu chronił ją od poważnych uchybień.

Hrabia Harro starał się wpłynąć na swoją żonę, uszlachetnić ją, zmienić na lepsze, lecz jego usiłowania spełzły na niczem. Gdy mówił coś co się jej nie podobało — wtedy zatykała uszy, tupiała nogami lub rzuciła w niego rozmaitemi przedmiotami. Wobec służby dopuszczała się także rękoczynów. Zdawało się, że hrabina odczuwa poprostu potrzebę dręczenia swego męża; z powodu kłótni innych mężczyzn i flirtowała z nimi. Zależało jej, by wzbudzić jego gniew. Między małżonkami dochodziło często do przykrych gwałtownych scen; hrabia Harro cierpiał wówczas bardziej od żony, która była oschłą i pozbawioną serca kobietą. W takich razach hrabina Alicja wychodziła zwyciężką z sytuacji, gdyż hrabia uciekał przed jej wybuchami.

Latem młoda para mieszkała w zamku Treuenfels, zimą wyjeżdżała do pobliskiej rezydencji, aby brać udział w balach i uroczystościach dworskich. Wtedy hrabina Alicja jaśniała urodą i wdziękiem przystrojona w bezcenne klejnoty rodowe Treuenfelsów. Uśmiechała się czując do wszystkich, okazując obcym ludziom więcej życzliwości, niż własnemu mężowi.

W mieście hrabia z żoną zajmowali własny pałac, w którym hrabina Alicja wyprawiała świetne bale i festyny. Wodziła rej w wytwornym towarzystwie, pozostawała się uwielbiać i podziwiać, bywała wtedy zawsze w doskonałym humorze. Gdy jednak pozostawała z mężem i swoim otoczeniem, wówczas przeobrażała się w złośliwego diabła.

Hrabina, która zawsze kokietowała swymi słabymi nerwami, zdawała się mieć nerwy z żelaza i stali, gdy chodziło o jakąś rozrywkę; potrafiła jednak później tyraniżować wszystkich, kładąc to na karb „zdeenerwowania”.

Pochodziła ona z bogatej, magnackiej rodziny, a jej małżonek był jednym z najbogatszych ludzi w księstwie. Nie miał nic przeciwko temu, gdy żona pełniona garściami wydawała pieniądze, choć nieraz potępiał w duchu jej bezmyślne zachcianki. Nie rozumiał, jak można dla zadowolenia przelotnego kaprysu, trwonić tak znaczne kwoty, nigdy jednak nie czynił wyrzutów żonie. Nikt nie mógł wogóle powiedzieć, jest to niegodne hrabiny Treuenfels. Ona jednak sztydziła z niego i robiła, co chciała.

Ostatniej zimy zdarzyło się znowu to samo. Tym razem jednak hrabina posunęła się za daleko. Młody cudzoziemski książę zakochał się w pięknej hrabinie Alicji, ona zaś okazywała mu więcej niż swoim pozostałym wielbicielom i pozwała mu nawet w stosunku do siebie, na pewną poufałość. Serce jej nie brało w tem udziału, miłość księcia pochlebiała tylko jej próżności; cieszyła się, że może zaprząć przystojnego cudzoziemca do swego rydwanu triumfalnego. Sprzyjała księciu, przyczem przekroczyła dozwolone granice.

(Dalszy ciąg nastąpi)

CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA
NAJROZMAITSZYCH CHOROŚ.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeciwzapalającym, usuwają nadmierne gnilne, zakwaszające organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

SUDORYN

„AP. KOWALSKI”

usuwa

POT

i woni

wstrzegać się naśladownictw.

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr
(zeszyt XI już w sprzedaży)

Radio

NIEDZIELA, 14 lipca.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.36. Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. 9.50. Pogadanka sportowo-turystyczna. 10.00. Uroczyste otwarcie Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „Kraina lasów i jezior — Augustowszczyzna”. 12.20 Koncert muzyki francuskiej w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.57. Wiadomości meteorologiczne. 15.00 „Jak należy budować na wsi” — pogadanka rolnicza — wykł. Stanisław Makarczyk. 15.10 Muzyka lekka z płyt. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych” — wygł. Stanisław Prus-Wisniewski. 15.45. „Porady weterynaryjne” — wykł. lekarz weterynarii Zygmunt Olszański. 16.00. Recital fortepianowy. 16.25 Chór Juranda (z Krakowa). 16.45 „Wiesz kto jest wielkim?”. 17.00 „Dla naszych letników i urzeczyszczyzny” koncert orkiestry Tadeusza Sieredyńskiego (ze Lwowa). 18.00 „W obozach harcerskich”. 18.20. Massenet: Sceny, malownicze (płyty). 18.30 „Cafa Polska śpiewa”. 18.45 „Nad Olzą” — re portaż — wykł. plk. Tadeusz Tomaszewski (z Krakowa). 19.10 Koncert reklamowy: 19.25 Marsze w wyk. orkiestry symfonicznej (płyty). 19.50 „Praca aktora” feljton Mariusza Maszyńskiego. 20.00. „Fierwszy miesiąc w Polsce, niepodległej” — odczyt Aleksandra Kawalkowskiego. 20.10 Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. 20.45 „Wyjalki a pismo Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 21.45 „Na wesołej lwowskiej łań” (ze Lwowa). 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 „Nasza Marynarka gra” — koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 15 lipca.

6.30 Tr. z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Pogadanka sportowo-turystyczna. 7.35 Muzyka z płyt. 8.25. Wskazówki praktyczne. 8.30. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 „Dziennik południowy. 12.15. „Dla naszych letników i urzeczyszczyzny”. Koncert w wyk. orkiestry salonowej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert solistów. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 15.45 Transmisja z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. 16.00. Audycja dla dzieci p. t. „W co będziemy się bawili?”. 16.15 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.50 „Codzienny ódcinek prozy”. 17.00 Arje i pieśni w wyk. Julii Mechówny. 17.15 Muzyka wo kalna z płyt. 17.40 Trio smyczkowe Ginzburgów. 18.00 „Od luty do lampy Bola” — odczyt — wykł. prof. Ludwik Wygrzywański (z Krakowa). 18.15 „Cafa

Niedobrze jest być zanadto pomysłowym...

Pewien prywatny detektyw amerykański, Noel-Karol Scaffa, znany był w Stanach Zjednoczonych z tego, że najlepiej ze wszystkich, nie równie lepiej, niż oficjalna policja, potrafił odnajdywać skradzione klejnoty, zwracając je właścicielom. Ogólna wartość odszukanych przez niego kosztowności dosięgała sumy półtora miliona dolarów, on zaś zarabiał rocznie około 25 tysięcy.

Ostatnio jednak skończyła się jego piękna karjera. Okazało się bo-

wiem, że sposób, w jaki Scaffa brał się do rzeczy, był wprawdzie dosyć prosty, lecz zato niecałkiem legalny... Scaffa pozostawał na służbie towarzystw asekuracyjnych i, z ich polecenia, odkupywał od złodziei, u których był znakomicie „wprowadzony”, skradzione klejnoty, płacąc im cenę lepszą, niż paserzy, nie narażając ich przytem na żadne ryzyko. Za klejnot, ubezpieczony np. na sumę 100 tysięcy dolarów, płacił 10 tysięcy — w ten sposób towarzystwo zarabiało „na czysto” 90

tysięcy, złodziej — jeszcze znacznie bardziej „na czysto” owych 10 tysięcy, Scaffa należąca mu prowizję (czy od obu kontrahentów?) — właściciel zaś otrzymywał skradziony mu przedmiot z powrotem. I — zdawałoby się, że wszyscy powinni być zadowoleni... Lecz niema, widać, wdzięczności ani uznania dla zasług na tym świecie, bo pomysłowy Scaffa siedzi w tej chwili — całkiem zwyczajnie i po prostu — za kratami...

Dlaczego Alfred de Vigny nie był członkiem Akademii Francuskiej?

O przyjęcie do Akademii Francuskiej (która niedawno obchodziła trzechsetletni jubileusz, przyczem napisano na jej konto mnóstwo dość złośliwych uwag...) — trzeba się, jak wiadomo, ubiegać. I to ubiegać bardzo usilnie, składać wszystkim akademikom oficjalne wizyty, każdego z nich prosząc o poparcie. Dziwny, istotnie bardzo dziwny zwyczaj...

Wyśmiewają go też nieraz, — multum najzjadliwszych anegdot o nim krąży. Między innymi taka:

Działo się to już dawno temu, prawie przed stu laty.

Członek Akademii, filozof Royer-Collard — zany skądinąd starzec — właśnie miał zasiąść do stołu: była godzina szósta, popołudniu a lekarz nakazał mu skrupulatnie przestrzegać punktualności posiłków.

Wtem służa zaanonsował mu wizytę Alfreda de Vigny.

— Niema mnie w domu — zawołał na cały głos zirytowany Royer-Collard.

Zawołał tak głośno, że poeta usłyszał go doskonale — i przez przekorę — natychmiast wszedł do pokoju.

— Pan przyjdzie innym razem — zabrzmiało „uprzejme” powitanie.

— Ależ panie, sprawa, w której mam z panem do pomówienia, jest ważna.

— Pan przyjdzie innym razem;

— Sądzę, że źle mnie zaanonsowano: jestem Alfred de Vigny.

— Pan przyjdzie innym razem!

— Proszę pana!

— Poraz czwarty powtarzają: pan przyjdzie innym razem. Teraz nie mam dla pana czasu, nie znam pana.

— Sądziłem przecież, że moje nazwisko dawno powinno być tu do trzeć: zrobiło ono trochę hałasu w literaturze!

— Właśnie, właśnie zrobiło tylko trochę hałasu, a wiele hałasu trzeba, aby dotrzeć do mnie. I zresztą: jestem stary, mam swoje zwyczaje, niech mi łaskawy pan pozwoli spokojnie zjeść obiad.

Alfred de Vigny nigdy nie wszedł do Akademii Francuskiej.

Co zresztą istotnie nie jemu wstyd przynosi.

W teatrach warszawskich

Wielki: Program składany. Narodowy: „Stare wino”. Polski: „Król”. Nowy: Nieczynny z powodu przerwy wakacyjnej.

Letni: „Ty, to ja”. Mały: Z powodu przerwy wakacyjnej teatr zamknięty.

Kameralny: „Mysz kościelna”. Cemoedia: „Bohater naszych czasów”. Instytut Reduty: Z powodu przerwy wakacyjnej nieczynny.

Wielka Rewja: „Przygoda w Grand-Hotelu”. Stara Banda w Hollywood: „Dziwaczyna i hipopotam”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Kobieta szuka miłości”.

Apollo (Marszałkowski 106): „Bengali”. Atlantic: „Audjencia w Ischlu”. Capitol (Marszałkowski 125): „Miłość dla początkujących”.

Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.

Colosseum Małe: „Parada rezerwistów” i „W obronie prawa”.

Colosseum (wielka sala): „Imitacja życia” i „Karjera Anny Carwer”.

Corso (Śniadeckich 5): „Świat idzie naprzód” i rewja.

Europa: „Kwaciarka z Prateru”. Filharmonia (Jasna 5): „Rewolucja śmiechu”.

Majestic: „Noc karnawałowa”. Miejski: „Poco pracować” i „Viva Villa”.

Mewa (Hoża 38): „Pożar nad Wolgą” i „Serce Indjanki” z Sylwią Sidney.

Nówka Tombola: „Maskarada” i „Przygoda o północy”.

Oko Praskie: „Pani nie chce dziecka” i „Droga na Wschód”. Pan: „Bella Donna”.

Palace: „Katarzyna Wielka” i „Śpiewca, dziewczyna”.

Czarownica na stosie Średniowieczne bestjalsstwa właścicieli rumuńskich

Aż trudno pomyśleć, że fakt taki mógł zdarzyć się dzisiaj, w dwudziestym wieku.

W pewnej małej wiosce rumuńskiej ludność spaliła żywcem starą kobietę oskarżoną... o czary.

Czarownicę oskarżono o to, że rzuciła urok na krowy, które na skutek jakiejś, szerszącej się wśród bydła zarazy przestały dawać mleko.

Staruszka zapierała się oczywiście jaknajenergiczniej zarzucanego jej „przestępstwa”. Nie pomogły jednak jej zaprzeczenia. Postawiono jej ultimatum, albo w ciągu jednego dnia krowy wyzdrowieją... albo śmierć.

Krowy po jednym dniu oczywiście nie wyzdrowiały. Staruszkę mimo rozpaczliwego sprzeciwu zawle-

czono na przygotowany uprzednio stos i podpalono.

Wiadomość o tym bestjałskim zgładzeniu „czarownicy” dotarła oczywiście do władz.

Na miejsce zjechał przedstawiciel władz sądowych i policji.

Aresztowano kilkanaście osób. Cała ta niesłychanie pomura sprawa znajdzie epilog w sądzie.

JAN BOKAY.

W OBRONIE KOBIETY

Autoryzowany przekład z węgierskiego Rezső Schiltza.

Podszedłem do okna i wyjrzałem na podwórze. Zrodziło się we mnie jakieś dziwne, ciepłe uczucie. Jest to uczucie niecodzienne. Jak to przy jemnie wyświadczyć komuś coś dobrego, podać komuś żywcem rękę, zając się czymś łosem.

Z uśmiechem pochyliłem się nad rąbkiem.

VII.

Z początku nie od razu zorientowałem się o co chodzi, widziałem jednak jakieś drobne fakty; może mi się to, tylko zresztą zdawało, może to zbieg okoliczności, może raczej złudzenie, niż pewność... Z czasem fakty te zaczęły występować wyraźniej; poprostu zrozumiałem, że ludzie zaczęli mnie unikać. Spoglądali na mnie z ukosa, jak na zbrodniarza, jak na kogoś, z kim nie wypada utrzymywać stosunków. Na ulicy udają, że mnie nie widzą, ręce jakby z niechęcią sięgają do kapełuszki, by mi oddać ukłon, w uśmiechu kobiet widzę wyraźnie pogardę, w Kasyne coraz trudniej znaleźć mi partję do bridge’a. W czasie kolacji nigdy nikt się do mnie nie przysiadł. Parę dni temu jeden z moich znajomych, którego daw niej nigdy nie mogłem się pozbyć, kiedy mnie zauważył na rogu ulicy, naraz pogrążył się w czytaniu gazo-

ty. Kiedy podszedłem do niego, prze prosił mnie, tłumacząc się, że jest bardzo zajęty, i wskoczył do tramwaju. Podobnych wypadków miałem już parę. Co to ma znaczyć? Czyż ja jestem trędowaty?! Co ja im zawiniłem?...

Już nawet i w fabryce zauważyłem ochłodzenie się stosunków z kolegami. Nawet tu, gdzie mnie wszyscy tak lubili! Wyjątkiem może jest tylko Eryk. On wciąż jeszcze patrzy na mnie z uwielbieniem, czuje, że mnie naprawdę lubi. I ja także bardzo go lubię. Bardzo porządny chłopak, pracuje solidnie i jest bardzo zdolny, rozumie swój zawód, będzie z niego pociecha. Już teraz jest moją prawą ręką. Jednakże i w jego zachowaniu znać także pewną rezerwę i jakiś przymus.

A najidiotyczniejsze jest to, że nawet rodzina i najbliżsi przyjaciele zmienili się w stosunku do mnie: matka chodzi ogromnie smutna, Marta łódowata, Dezyderjusz godny i milczący, Zuza jeszcze bardziej zwarjowana niż zawsze, Judyta świ druje we mnie bez przerwy oczy ma, Wilma udaje obrażoną, a Bela... nie, to już muszę powiedzieć.

Już dawno zauważyłem, że coś przeciwko mnie knuje. Ten Bela, który doniedawna był dla mnie niesłychanie serdeczny, który był zawsze

spokojny i zrównoważony, teraz jest jakiś podenerwowany i nierówny, i jakby się peszył w mojej obecności. Musiałem ostatecznie jakoś tę historję rozwikłać.

— Powiedz mi, Bela, czego ty właściwie chcesz ode mnie? — spytałem go prosto z mostu.

Próbował się wykręcić.

— Ależ... nie, ja nic... — mówił, jakby się czegoś obawiał — a cóż miałbym chcieć?...

Ale nie dałem mu się wycofać.

— Czy ty myślisz, że ja nie widzę? Zmienileś się zupełnie w stosunku do mnie. Najwidoczniej masz do mnie jakąś urazę... Ale bardzo bym chciał wiedzieć, o co?

Nie odpowiedział. Tylko nie miał odwagi spojrzeć na mnie. Na czoło wystąpił mu pot.

— Słowem: coś tu jednak jest... A to mnie ogromnie interesuje! No, wystrzel nareszcie! Przecież ostatecznie jesteśmy przyjaciółmi...

— No, tak... właśnie o to chodzi — wyjął z trudem, gonąc dokola spojrzaniem dziłkiego zwierzęcia, schwytanego w sidła. — Właśnie, że nigdy nie spodziewałem się tego po przyjacielu...

— Mów wyraźniej, absolutnie nie nie rozumiem!

— Wilma powiedziała mi wszystko — wyrzekł tragicznym tonem.

— Wilma? Ani słowa z tego nie rozumiem!

— Nie udawaj świętego! Wiesz doskonale...

Najwidoczniej był już zły. Krzyczał, denerwując się, jak zwykle grubasy.

— Doskonale... powiem ci, skoro chcesz wiedzieć wszystko! Wilma powiedziała mi, jak to zresztą było jej obowiązkiem, jaką jej zrobiłeś propozycję!...

— Propozycję?... Ja?...

— Może nie próbowałeś zwracać jej głowy? Nadskakiwałeś jej wyraźnie, żonie twego przyjaciela! Czy to tak się robi? Czy tak można robić?

Mimowoli parsknąłem śmiechem.

— Czegoż się jeszcze śmiesz? — ofuknął mnie szorstko.

Bardzo bliski byłem w tej chwili momentu, w którym powiedziałbym mu wszystko, jak było z Wilmą, tylko że byłoby to nie po rycersku. Cóż, od kobiety trzeba przyjąć nawet insynuację... Można jej dać dobrą lekcję, ale wyspywać przed mężem nie wypada! Chociaż tym razem zasłużyła. Co to za fałszywa żmija! Najpierw mi robi wyrzuty, powodowana zadrągniętą miłością własną, płacze... że nie kocham się w niej, a potem skarży się mężowi, że ją prześladowa miłością!...

A to wszystko z zemsty. To właśnie po kobiecie!... A ten Bela wierzy, że ja... tak, ja, który nie mogłem znaleźć odpowiedniej dla siebie kobie ty wśród wszystkich kobiet świata, zatrzymałem pożądlive spojrzenie na jego rozłożystej połowicy... O, nieśmiertelna ślepota mężów!

Zrobiłem pokorną minę.

— Słuchaj Bela, mój stary... jakże ty mógłbyś sobie wyobrazić coś podobnego z mojej strony? Wilma mnie najzupełniej źle zrozumiała! Naturalnie, że asystowałem jej, ale przecież tylko żartami i z całym należytym jej szacunkiem. Przecież na to zasługuje każda ładna kobieta! Ani przez chwilę nie miałem złych zamiarów. Możesz mi wierzyć!...

Bela uspokoił się. Spojrzał na mnie z wdzięcznością, wzruszony.

Odezwiał się z patosem:

— Wierzę ci, Piotrze... ale widzisz... o tobie ludzie tak mówią... i o tej całej twojej historii... że już i ja sam nie wiem.

— Bela, czy ty jesteś moim przyjacielem? — spytałem go zupełnie poważnie.

— Tak, jestem!

— Więc powiedz mi, ale zupełnie szczerze, bez wykrętów i dobierania słów, nie oszczędzając mi niczego: co właściwie ludzie o mnie mówią? Co mają przeciwko mnie?

Zmieszkał się.

— Przecież cały Budapeszt tylko o tem mówi... wykluczone, żebyś o tem nie wiedział!

— Wiem, czy nie wiem, mniejsza! Chcę to usłyszeć z twoich ust.

Nabrał oddechu.

— Dobrze. Niech będzie... żebyś się potem na mnie nie wał... Widzisz... już po tej pierwszej awanturze moc było plotek... czek... pojedunek... rozwód... Ga daly nam do zrozumienia najwy niej to, co i tak już każdy sam puszczał... Rozumiesz... prawda?

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

Wydawca i Redaktor Broms w Kalwary.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz.

Drukarnia Krajowa Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14